**Nr. 92.** We Lwowie, Wtorek dnia 21. Kwietnia 1868. **Rok VII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

*Przedpłata wynosi:*

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie:
w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii 6 „
„ Francji i Anglii „ 23 franków.
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
(bez Tyg. Nied.)

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

# GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

*Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują*

We LWOWIE: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Hasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

**Lwów** d. 21. kwietnia.

(Prądy wojenne i pokojowe w Paryżu. — Francja odosobniona. — Prusy w najlepszej przyjaźni z Moskwą. Zabiegi Moskwy w Paryżu w sprawie wschodniej nie powiodły się. — Położenie Austrji. Austrja i Polska, Austrja i Francja.)

We Francji u dworu waży się dwojaki wpływ, wojenny i pokojowy. Jedni pragnęliby świetnemi zwycięztwami powiększyć granice, lub przeprowadzeniem jakiejś ważnej sprawy w Europie podnieść znaczenie Francji, upadłe bez widomego powodu. Drudzy chcą uniknąć wielkich wysileń i niebezpiecznych może przesileń, i korzystając z tego, że nikt bezpośrednio Francji nie zaczepia, doradzają zachowania dobrej zgody ze wszystkiemi mocarstwami, obojętnego przypatrywania się zmianom, zachodzącym w Europie, i niewchodzenie z nikim w ściślejsze sojusze. Oba te wpływy ważą się na tuileryjskich pokojach, gdzie milczący cesarz Napoleon nie spieszy się obrać stanowczej drogi. — Z dwóch tych źródeł wpływów dworskich pochodzą to niepokojące pogłoski wojenne, to zapewnienia pokojowe, które wstrząsają Europą i stanowią dla niej położenie polityczne, do którego regulują się interesa prywatne, a często i publiczne, nietylko we Francji, lecz i w innych państwach europejskich. Że taki stan rzeczy jest nienormalny, że prowadzi do wielkiego przesilenia już to jedno dowodzi, że ważenie się interesów jednego mocarstwa w najpoufniejszych sferach rządowych, może oddziaływać na polityczne położenie i na interesa całej części świata. Francji widocznie za ciasno z siłami i znaczeniem moralnem w jej dzisiejszem stanowisku międzynarodowem.

Dzisiejszy prąd jest pokojowy, jakkolwiek jak zwykle ani trwały, ani nawet w obecnej chwili dosyć stanowczy. Mowa ministra sprawiedliwości w Rambouillet, nadzwyczaj pokojowa i natchniona podobno przez samego cesarza, uspokoiła umysły jak zwolennicy pokoju zapewniają, a minister spraw wewnętrznych miał ją rozesłać prefektom jako wskazówkę zapatrywania się całego rządu na najbliższą przyszłość Francji. Lecz dziś już zarazem dochodzą wiadomości, że marszałek Niel głośno się odzywa, iż nigdy mowy kanclerza sprawiedliwości nie czytał, a jeden dziennik półurzędowy zaprzecza, aby mowa ta została rozesłaną prefektom departamentów. Sytuacja zostaje tem czem była, czem jest w istocie — przechodnią, tymczasową.

Trudność wyjścia z położenia, stanowi dla Francji jej odosobnienie. Prusy przycichły wprawdzie na widok olbrzymich uzbrojeń Francji i po porażce doznanej przy wyborach do parlamentu cłowego. Dziś wyrzekają się nawet zamiarów wchodzenia w układy z księciem anhaltskim o odstąpienie rządów Anhaltu Prusom, jak to uczyniły z księciem Waldeck-Pyrmont. Wyrzekają się, aby nie drażnić Francji i z Danią prowadzą dalej rokowania, niewiodące do żadnego celu, przez grzeczność dla Francji, lecz nie przyjęły propozycyj, podsuwanych przez księcia Napoleona, aby dla Francji wyrzekły się przymierza z Moskwą. Pan Bismark umiał księcia zbyć niczem, a poseł moskiewski w Berlinie otrzymał jeszcze przed wyjazdem księcia polecenie, zakomunikować rządowi pruskiemu ukaz, wcielający królestwo Kongresowe do carstwa. Być może, że ta stanowczość, której Moskwa dała próbkę we właściwej chwili, zdecydowała do reszty rząd berliński; dosyć, że p. d'Oubril, jak donosi ostatnia korespondencja z Berlina do *Correspondance du Nord-Est*, miał zapewnić swój rząd w Petersburgu, że nigdy stosunki pomiędzy nim a gabinetem berlińskim nie były lepsze, a usposobienie Prus dla Moskwy życzliwsze, jak po wizycie księcia Napoleona.

Jaki użytek zrobi Moskwa z tej przyjaźni pruskiej, dziś jeszcze przewidzieć się nie daje. Na wielkiej naradzie wojenno-dyplomatycznej w Petersburgu uchwalono, wytrwać na dawnej drodze w polityce zagranicznej, z tą tylko różnicą, że baron Budberg miał po powrocie do Paryża usilniej niż przedtem nastawać na gabinet francuzki o wspólne z Moskwą występowanie dyplomatyczne w Konstantynopolu. Wiadomo z najlepszych źródeł, że zabiegi barona Budberga zupełnie się nie powiodły w Paryżu, że przeciwnie obcesowość ich przeraziła gabinet francuzki. Temu to niepowodzeniu wypada przypisać właściwie dymisję barona Budberga. Zamianowanie następcy p. Budberga na ambasadę paryzką, dziś już nieuniknione po jego awanturze pojedynkowej z br. Meyendorffem, objaśni zapewne trochę, jaką drogę nową wybierze gabinet carski: czy drogę stanowczego na własną rękę występowania w polityce wschodniej, czy też zastosuje się pozornie do zbyt umiarkowanego w oczach Moskwy zapatrywania się Francji na stosunki wschodnie, tem silniej działając i burząc pod ręką. Prawdopodobnie tę drugą drogę wybierze ostrożna i bardzo wyrachowana polityka petersburgska. Mimo to sytuacja pozostanie jaką była, tak samo naprężoną, tak samo niebezpieczną.

Rola Austrji, przy tem cichem i głębokiem ważeniu się sił i wpływów w Europie, pozostaje nader szczególną i nader trudną. Ona, jak Francja w 1866 r., wygrywa i traci bez wystrzału i bez czynnego udziału. Wojna dla niej przy dzisiejszym stanie sił wewnętrznych jest równie niebezpieczną, jak i trwanie takiego stanu pokojowego, któryby miał sparaliżować jedynego jej prawdopodobnego sprzymierzeńca, lub co gorzej, któryby zniszczył kojarzące się zawiązki wspólnego pomiędzy Austrją a Francją interesu.

Zarzucano we Francji gabinetowi wiedeńskiemu, że nigdy się we Francji nie oświadczył otwarcie przeciw wszelkim zamiarom antipruskim. Byłoby to skierowało akcję w inną stronę. Tymczasem przeciwnie, niejednokrotnie, choć zwykle z niepowodzeniem, usiłował gabinet wiedeński dójść do jakiego wspólnego z Moskwą zapatrywania się na kwestję wschodnią. Dziś ataki, wymierzone przez prasę, stojącą w poufnych stosunkach ze sferami rządowemi (*Allg. Ztg.*), przeciw ks. Metternichowi, i w ogóle przeciw polityce przymierza z Francją, zdają się zapowiadać pewne odsunięcie się od Francji. Zwrot to może obojętny, jeśli ogólny kierunek polityczny pozostanie zdrowy i naturalny. Kierunkiem zaś tym, jak wiadomo, jest gromadzenie sił wewnętrznych, i pozyskiwanie nie przeciw Prusom, lecz przeciw Moskwie, jedynie groźnej dla Austrji, podstaw i środków działania.

Odsuwanie się od Francji może być obecnie niebezpiecznem, gdyby nagle i niespodzianie nad Europą wybuchło przesilenie wojenne. Austrji ono nie ominie, lecz też dla Austrji jedna tylko droga pozostanie, i rada nierada obrać ją będzie musiała. O wiele niebezpieczniejszem okazałoby się odosobnienie od Francji, gdyby pokój potrwał dłużej, a Austrja pomimo tego nie potrafiła ani wzmocnić się moralnie przez zaspokojenie składających ją narodów, a materjalnie przez odpowiednią organizację sił, ani też, gdyby nie umiała sobie w sprawie polskiej i we wzmocnieniu żywiołu polskiego przygotować potężnej broni przeciw Moskwie. Wtedy wśród wrogów stanęłaby sama jedna i bezsilna.

W wymierzaniu sprawiedliwości krajowi polskiemu, do Austrji należącemu, w udzielaniu opieki polskości posiada gabinet wiedeński stanowczy sposób posiadania w każdej chwili francuzkiego alianta, a poniekąd staje się panem wyboru chwili przesilenia, gdy do tego przyjść będzie musiało. Czynić wszelkie usiłowania, aby wymaganiom sprawiedliwości względem kraju naszego zadosyć się stało, znaczy pracować nad wzmocnieniem Austrji i nad utrzymaniem zdrowego i jedynie zabezpieczającego kierunku w jej polityce zewnętrznej.

---

## Czynności krajowej Rady szkolnej.

Posiedzenie XVI. d. 18. kwietnia 1868.

Rada powzięła następujące uchwały:

1. Ponieważ ewangielicka superintendentura dla Galicji w skutek odezwy Rady szkolnej krajowej z d. 15. lutego b. r. l. 606, przypominającej art. III. 3. statutu organizacyjnego Rady szkolnej, przedstawiła Radzie szkolnej, jakoby ta odezwa nie uwzględniała walnej ustawy kościoła ewangielickiego, to jest patentu cesarskiego z dnia 8. kwietnia 1861 r. (zatwierdzonego d. 6. stycznia 1866 roku), przeto Rada szkolna postanowiła dać superintendenturze następujące wyjaśnienie:

Rada szkolna krajowa nie sądziła potrzebnem wspominać w odezwie swej z d. 15. lutego o poszczególnych prawach gmin ewangielickich co do mianowania nauczycieli szkół, przez nie założonych i utrzymywanych, gdyż prawa te objęte są i tak prawami, w ustępie 3. artykułu III. statutu org. Rady szkolnej zastrzeżonemi, a magistratura tą swoje atrybucje tylko w zakresie, sobie przyznanym, wykonywać będzie.

W stosunku do szkół ewangielickich jako takich, walna ustawa kościoła tego wyznania z d. 6. stycznia r. 1866 będzie — mianowicie w obecnym czasie przejściowym — podstawą jej postępowania na tak długo, dopóki odnośne postanowienia, w niej zawarte, nie będą zmienione w drodze ustawodawczej. Jak wszakże z jednej strony Rada szkolna szanuje prawa, przyznane konfesyjnym gminom wyznania ewangielickiego, tak z drugiej strony jako najwyższa władza wykonawcza i nadzorcza w sprawach szkolnych w kraju przestrzegać będzie jak najściślej atrybucyj, w pomienionej ustawie kościelnej rządowi pozostawionych. W skutek czego wymagać będzie: 1. aby także i w szkołach konfesyjnych wprowadzano na posady tylko tych nauczycieli, na których Rada szkolna da swoje przyzwolenie. Tyczyć się to będzie nietylko nauczycieli stałych, lecz i tymczasowych. Rada szkolna nie udzieli potrzebnego przyzwolenia, jak tylko na podstawie dokumentów, wykazujących niewątpliwie i w sposób prawem przepisany kwalifikacje kandydata.

2. Rada szkolna krajowa pozostawiając nietkniętym nadzór nad szkołami ewangielickiemi pod względem kościelnym i religijnym, na podstawie §. 129 tej walnej ustawy władzom kościelnym ewangielickim przysługujący, wykonywać go będzie pod każdym innym względem i w całej rozciągłości atrybucyj władzy świeckiej. Przeto między innemi na teraz nie jest w położeniu, odstąpić od postawionego w odezwie z dn. 15. lutego żądania względem wykazów opróżnionych lub tymczasowo obsadzonych posad nauczycielskich i kandydatów, do nich usposobionych.

3. Rada szkolna krajowa mając daleko obszerniejsze atrybucje co do wychowania publicznego, aniżeli je miała władza polityczna, np. co do zatwierdzania książek, przepisywania programatów naukowych i td., wykonywać je będzie także wobec szkół ewangielickich.

II. Wskutek zapytania c. k. urzędu powiatowego w Przemyślanach, czy w gminie ewangielickiej Unterwalden, ma być zaprowadzonym komitet szkolny w myśl ustawy konk. z 12. sierpnia 1866, Rada szkolna odpowie: że komitety szkolne w duchu ustawy konkurencyjnej mają istnieć tam, gdzie istnieją warunki, §em 11. tej ustawy wskazane, a mianowicie, gdzie gmina ewangielicka połączona albo z obszarem dworskim, albo z gminą katolicką, utrzymuje z niemi wspólną szkołę gminną; gdzie zaś gminy ewangielickie same utrzymują szkoły ewangielickie konfesyjne jako takie, tam miejsce komitetów szkolnych zastępują presbiterja w myśl walnej ustawy ewangielickiej.

III. Rada stabilizuje na posadzie p. Wincentego Bienerta, nauczyciela przy gimnazjum Fran-

---

## Wspomnienia z przeszłości.

### VI.

*Ofiary moskiewskiego prawodawstwa.*

Robiąc przegląd wojska w jednem z miast środkowej Moskwy, musiałem tam zabawić dni kilka. Dowódzca pułku, chcąc mi uprzyjemnić pobyt, zaproponował dnia jednego zwidzić takzwany zamek turemny, upewniając, że to mnie bardzo zajmie, gdyż obaczę rzeczy, o jakich mi się nawet nie śniło. Oczywiście natychmiast przyjąłem propozycję, bo już znałem stołeczne więzienia, lecz prowincjonalnych jeszcze nie znałem.

Pułkownik, i naczelnik policji, jako główny gospodarz zamku, asystowali mi. Wszedłem do sieni, na prawo spostrzegłem niewielki pokój, zamiast drzwi opatrzony ogromną żelazną kratą. Za kratą siedziało około dwudziestu pięciu ludzi, którzy noc przepędzali na drewnianem posłaniu, wzniesionem na łokieć od ziemi. Ponieważ dla wszystkich miejsca nie starczyło, część więc kładła się na ziemi pod deskami. Coś podobnego widziałem w Wiedniu, gdy zwidziłem austrjackie więzienie, tylko już nie w roli wizytatora.

Więźnie obaczywszy mnie, rzucili się do kraty, każdy swoją przedkładając prośbę. Rozciekawiony podszedłem dla posłuchania ich skarg.

— Panie, powiedział jeden, każcie mnie jak chcecie srogo ukarać, lecz wypuśćcie ztąd, bo żona moja i dzieci z głodu umrą bezemnie.

— A za co ty siedzisz? zapytałem.

— Byłem starostą na wsi. Włościanie nie chcieli wypełnić rozkazu pośrednika, aby szli obrabiać pola przeszłego pana naszego. Pośrednik za to mnie jako najstarszego zamknął tutaj. Dziesięć miesięcy już siedzę w więzieniu; nie byłem biedny, dziś straciłem wszystko, bo nie mogę pracować; chora żona musiała wyprzedać bydło, nawet sprzęty, aby zapłacić podatki i utrzymać dzieci. Jeżeli mnie tu dłużej potrzymają, żona z dziećmi będzie musiała pójść żebrać.

— Czy prawda to, co on powiada? zapytałem policmajstra.

— Zupełna prawda, odpowiedział. Przedstawiałem już to pośrednikowi, ale ten tak rozgniewany, że nie chce go wypuścić, dopóki nie odsiedzi roku.

— A ty czego sobie życzysz? zapytałem drugiego.

— Zeszlijcie już mnie bodaj na Sybir, inaczej zginę tutaj zupełnie.

— A już dawno siedzisz?

— Ośm lat.

— A za co?

— Jako włóczęga.

— Zkądżeś ty rodem?

— Alboż ja wiem! Ja byłem mały. Mówili że mnie znaleźli na ulicy. Potem podrastałem i poszedłem szukać zarobku. Żadnego pana nie miałem, nie było więc komu wydać mi paszport. Pewnego razu w szynku pobiłem się z kolegą, przyszła policja, aresztowała mnie, a ponieważ paszportu nie miałem, posłano mnie do więzienia jako włóczęgę, i oto już ośm lat siedzę w więzieniu, czekając wyroku.

— Dlaczego tak długo ciągnie się ta sprawa? zapytałem policmajstra.

— Nikt o niego się nie stara, więc też sprawa jego leży u sędziego w izbie kryminalnej.

Potrzeba wiedzieć, że według moskiewskiego prawa, włóczęgi zaraz po wejściu powinni otrzymać 300 rózg i być odsyłani na Sybir na osiedlenie. Prawo to jest bardzo srogie, lecz w praktyce panowie sędziowie umieją je dziesięćkroć pogorszyć, przytrzymując człowieka w sile wieku lat dziesięć w więzieniu, po którem wszelako nie ominą go ani rózgi, ani Sybir.

— A ty starcze za co tu siedzisz? zapytałem ciemnego staruszka.

— Za fałszywy paszport.

— A jak dawno jesteś ciemny?

— Od urodzenia, panowie. Wszyscy tu mnie w mieście znają, bo już lat dwadzieścia jak tu osiadłem i żyję z jałmużny.

— Jakże potrafiłeś zrobić fałszywy paszport?

— Dał mi go pisarz w Moskwie, kiedy jeszcze tam żyłem; o tym paszporcie ciągle chodziłem, ale sprawnik obaczył że to fałszywy paszport i przysłał do więzienia, a paszport odesłał do sądu.

— A czy długo siedzisz?

— Dziesięć lat już, panie.

— Czy to prawda co on mówi? zapytałem policmajstra.

— Prawda zupełna. Dwa lata temu przybyłem do miasta, i zdał mi go poprzednik mój. Chodziłem do sądu, ale tam tak wiele spraw nie ukończonych, że niewiem czy prędko wydadzą wyrok.

— A ten za co tu siedzi? zapytałem policmajstra, wskazując na człowieka lat średnich, przystojnej twarzy, z wyrazem rozumu, który stał koło ściany, spokojnie patrząc i jakby niezwracając na nic uwagi.

— Jest to panie, raskolnik, co zabił własne dziecko swoje, bo gubernator kazał je ochrzcić prawosławnemu popowi.

Ze sieni poszliśmy na piątro do sali mężczyzn. Liczba wieśniaków była tak znaczna, że oddechać było trudno powietrzem tej sali. Brud i smród były tak wielkie, że dłużej tam wytrzymać nie mogłem. Następne piątro zajmowały kobiety. Smród, zaducha i nieczystość były może większe jak w sali mężczyzn. Przechodziłem po sali: uwagę moją zwróciła młoda i nadzwyczajnie ładna dziewczyna, tylko strasznie zmizerowana. Na oko nie można było jej dać więcej jak lat szesnaście lub siedmnaście.

— Za co to dziecko tu siedzi? zapytałem policmajstra.

— Jest to okropnie nieszczęśliwa dziewczyna. Czy pan uwierzysz, że za dni kilka będzie chłostana ręką kata w gubernialnem mieście na placu publicznym? Już otrzymałem rozkaz odesłania jej na miejsce przeznaczenia.

— Cóż ona przewiniła? zapytałem zdziwiony, patrząc na to zupełne jeszcze dziecko. Czy zabiła kogo?

— O nie! Ona tu już siedzi cztery lata. Zamknięto ją w więzieniu za to, że będąc jeszcze dzieckiem, ukradła u brata swego 111 rubli, które zwróciła natychmiast, obaczywszy jakie złe skutki pociągnęła za sobą ta kradzież. Mimo to skazano ją na 50 rózg z rąk kata na publicznem miejscu i na odesłanie na Sybir na 8 lat 4 miesiące do katorżnych robót, a potem na stałe osiedlenie w Syberji.

— Ale to być nie może, mój panie! Za taki występek prawo nie karze dziecka z taką okropną srogością!

— Były tu okoliczności, które zwiększyły winę. Opowiem panu szczegółowo całą sprawę, bo mnie bardzo interesowała; a jeżeli pan sobie życzysz, dam mu do przeczytania wszystkie dokumenta, z których obaczysz, że słowa jednego nie dodałem. Lecz poprzód muszę panu opowiedzieć niektóre okoliczności, których w papierach nie znajdziesz.

Zaprosiłem do siebie policmajstra na śniadanie, po którem zapaliwszy cygaro, tak zaczął opowiadanie swoje:

— Gubernator orenburgski, chcąc zaludnić stepy, prosił ministerstwo dóbr państwa o przysłanie z należących do skarbu włości kilku set rodzin na osiedlenie. Na naszą gubernię wypadło dwadzieścia pięć rodzin, w których liczbie była rodzina tej właśnie dziewczyny. Miała ona wtedy lat piętnaście. Trudno to, smutno, ciężko, rzucać kraj rodzinny, rozstawać się ze znajomymi i krewnymi, aby iść Bóg wie gdzie i Bóg wie poco! Lecz chłopi nasi mniej więcej do tego już przywykli. Ich więcej wiąże interes i przyzwyczajenie jak przywiązanie do domu rodzinnego. Inna rzecz z kobietami, bo te więcej sercem żyją. Dziewczyna, którą pan widziałeś, była zakochaną, a rodzina kochanka nie należała do naznaczonych na przesiedlenie.

Zrozpaczona, nie wiedząc co począć, udała się do przyjaciółki, także piętnastoletniej dziewczyny, prosząc ją o radę. Po niejakim namyśle przyjaciółka rzekła: — Słyszałam jak rodzice moi mówili między sobą, że matka twoja umierając pozostawiła ci 100 rubli posagu, lecz brat twój zabrał te pieniądze dla siebie. Ty pewnie wiesz, gdzie on je chowa. Są to twoje pieniądze. Musisz je dostać, a jak przyjdzie czas wyjazdu, udaj chorą, zostaniesz więc w domu, a ciebie jednej nie odeszlą. Po ich odjeździe gdy twój kochanek dowie się, że masz pieniądze, natychmiast się ożeni z tobą. Biorąc pieniądze od brata weźmiesz swoją własność, więc to nie grzech; ja ci wedle sił moich pomogę, ale mi za to kupisz czerwony szarafan i czerwoną chustkę na głowę.

— Brat mój pieniądze chowa w starym kufrze na strychu. Przyjdź jutro do mnie, brat mój będzie cały dzień tłuc kamienie na szosie. Ja pójdę na strych a ty wyleź na drabinę, co stoi koło domu, ja tam ci podam pieniądze przez dziurę w dachu, bo lękam się trzymać je przy sobie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ciszka Józefa we Lwowie, i nadaje mu tytuł profesora.

Rada przyznaje dodatek do pensji, zwany decennium, p. Józefowi Nedokowi, nauczycielowi gimnazjalnemu w Nowym Sączu.

IV. Rada poprze prośbę gminy jarosławskiej do Najj. Pana o darowanie jej budynku, zwanego pojezuickim, na cele szkolne.

V. Na podanie p. Marji Talbot, przełożonej sióstr miłosierdzia, o pozwolenie zakładania w miejscach, gdzie zakłady sióstr miłosierdzia istnieją lub istnieć będą, szkółek elementarnych dla ubogich dziewcząt, w którychby siostry uczyły, nie składając egzaminów na nauczycielki prawem przepisanych, Rada odpowie:

1. że zezwala na otworzenie tymczasowo takiej szkoły na Kleparzu w Krakowie, nie udzielając jej jednak charakteru szkoły publicznej i zastrzegając sobie prawo nadzoru w granicach, ustawami przepisanych.

2. Pozwolenie na zakładanie innych takich szkół, tylko z osobna dla każdej szkoły udzielonem być może.

VI. Na podanie Wydziału Rady powiatowej sanockiej o założenie w Sanoku seminarjum nauczycielskiego, Rada obecnie odpowiedzieć nie może, albowiem kwestja ta właśnie w Radzie się agituje.

VII. Rada zezwala pani Opolskiej na otworzenie pensjonatu dla panien w Gorlicach.

VIII. Biorąc inicjatywę z podania nauczycieli kaligrafii, pp. Eustachego Jachimowskiego i Jędrzeja Maichera, z wnioskami co do poprawy pisma w kraju i w szkołach ludowych, Rada postanawia:

1. Aby w pierwszej i drugiej klasie szkół ludowych ograniczono się do nauki pisania charakterów, w języku wykładowym używanych.

2. Aby w książkach do czytania na niższe klasy były ustępy drukowane kursywą.

3. Aby zawezwać kaligrafów krajowych do przedłożenia wzorów do pisania, ze względu na to, że wzory zagraniczne, a mianowicie niemieckie nie odpowiadają w zupełności potrzebie naszych szkół.

## Przegląd polityczny.

Nieraz już pisaliśmy, że Turcja nie formuje legionu polskiego. Wiadomości nasze pochodziły z jak najlepszych źródeł. Niedawno przytoczyliśmy byli ustęp z listu jenerała Langiewicza, wystosowanego do nas, w którym tenże oświadczył, że nigdy nie zaciągał do żadnych legionów. Przed kilku dniami otrzymaliśmy z innego, niemniej poważnego źródła solenne zapewnienie, że Turcja nie myśli tworzyć żadnego polskiego legionu. Dowiedziawszy się z rozmaitych stron, że kilku młodych ludzi wyjechało już z Galicji w zamiarze zaciągnięcia się do wymarzonego legionu, i że inni czekają tylko sposobności, aby jak najprędzej udać się do Turcji, uważamy za nasz obowiązek przestrzedz wszystkich, aby się nie dali uwieść czczym obietnicom i płonnym nadziejom, bo nic łatwiejszego, jak ujrzeć się w Turcji bez dachu i chleba.

**Austrja**. Rząd zamyśla wnieść do Izby poselskiej jako przedłożenie rządowe projekt do ustawy, upoważniającej ministerstwo krajów zastąpionych w Radzie państwa do porozumienia się z węgierskiem ministerstwem względem bicia nowej monety zdawkowej, i ściągnięcia obiegającej dotychczas monety papierowej (dziesięciokrajcarówek). Główne punkta tej ustawy są:

Art. I. Na podstawie art. XII. ugody cłowo-handlowej, zawartej między obiema częściami monarchii, stanowi się za obopólnem porozumieniem, że należy wybić nowej zdawkowej monety srebrnej w wartości 12 milionów złr. w tym celu, aby monetę papierową zupełnie ściągnąć z obiegu. Z tych 12 milionów ma przypaść 7% t. j. 8,400.000 złr. na rachunek królestw i krajów, zastąpionych w Radzie państwa, a 30% t. j. 3,600.000 złr. na rachunek krajów korony węgierskiej.

Art. V. Nowa srebrna moneta zdawkowa po 20 i po 10 centów ma być w ten sposób bitą, że 375 dwudziesto-krajcarówek, a 750 dziesięcio-krajcarówek mają zawierać jeden funt menniczy czystego srebra.

Poleca się także c. k. zarządowi finansowemu, aby rozporządził bicie pięcio-centówek, których 1.500 sztuk ma zawierać jeden funt menniczy czystego srebra.

Art. VI. Dwudziesto-centówki mają składać się z $^{500}/_{1000}$ części czystego srebra, a $^{500}/_{1000}$ części miedzi; dziesięcio-centówki z $^{400}/_{1000}$ części czystego srebra, a $^{600}/_{1000}$ części miedzi; a pięcio-centówki z $^{350}/_{1000}$ części czystego srebra, a $^{650}/_{1000}$ częci miedzi.

187·5 sztuk dwudziesto-centówek, 300 sztuk dziesięcio-centówek, a 525 sztuk pięcio-centówek będzie ważyło jeden funt menniczy.

Art. VII. Przecięcie jednej dwudziestocentówki będzie wynosiło 21, dziesięciocentówki 18, a pięciocentówki 14 milimetrów.

Dnia 18. bm. odbyła się w Budzie, pod prezydencją cesarza, a w obecności hr. Andrassego, konferencja wszystkich ministrów austrjackich w sprawie wojskowej.

Członkowie kroaccy deputacji regnikolarnej węgiersko-kroackiej wyjechali dnia 18. b. m. z Pesztu do Zagrzebia.

Peszteński dyrektor *causarum regalium* (prokurator) podniósł skargę przeciwko wychodzącemu w tem mieście dziennikowi humorystycznemu, *Ludas Matyi* o obrazę honoru wspólnego ministra wojny. Zamieszczono bowiem w tym dzienniku artykuł p. t. „Oryginalne listy“, w którym obliczono, że ministerstwo na każdym karabinie odtylcowym ma zyskiwać niemal czwartą część jego ceny, podanej w budżecie. Sąd przysięgłych uznał dziennik *Ludas Matyi* za winny obrazy osoby ministra wojny Kuhna, a trybunał skazał odpowiedzialnego redaktora tego dziennika, p. Mesarosza, jak już wiemy, na 1 rok więzienia i 400 złr. grzywny.

Węgierska Izba poselska przyjęła w drugiem czytaniu ustawę o sposobie obwieszczania ustaw, i o Izbach handlowo-przemysłowych. Tisza domagał się w tym względzie zastosowania zasady zupełnej swobody konkurencji, upadł jednak ze swojemi wnioskami.

*Oestr. Corresp.* donosi, że rokowania co do utworzenia węgierskiej gwardji przybocznej szlacheckiej już są ukończone, i wkrótce rozpocznie się jej organizacja. To miało spowodować powołanie hr. Mensdorffa do Pesztu.

W Siedmiogrodzie daje się spostrzegać jakiś ruch w sprawach wyznaniowych, którego przyczyny zdają się daleko sięgać. Zajścia między greckim episkopatem a gminą kronsztadzką są znane. Teraz znowu donoszą, że dwie gminy katolicko-ormiańskie, Szamos Ujvar i Elizabetsztad podały petycje do sejmu o utworzenie osobnego biskupstwa katolicko-ormiańskiego, gdyż dotychczas katolicy Ormianie, osiedli w Siedmiogrodzie, należą pod juryzdykcję kościelną rz. kt. biskupa. Domagają się w tej petycji uposażenia biskupstwa ze środków państwowych w wysokości 20.000 złr. Liczą oni na to, że jeden Ormianin jest ministrem, drugi wiceprezydentem w Siedmiogrodzie, a trzeci radcą gubernialnym.

Obok religijnej, zaczyna się w Siedmiogrodzie rozwijać także polityczna agitacja rumuńska, a to w tym kierunku, aby między Rumunami siedmiogrodzkimi rozbudzić pragnienie zjednoczenia politycznego z księstwami Naddunajskiemi. Rozrzucono wezwanie do podpisywania wotum nieufności dla rumuńskich deputowanych, zasiadających w sejmie peszteńskim.

**Francja.** O niedawnej podróży księcia Napoleona po północnych Niemczech, pisze angielski *Daily Telegraph* w następujący sposób: „Tyle mówiono o podróży księcia Napoleona, że nie od rzeczy będzie zapoznać czytelników z wrażeniami, jakie na księciu zrobiła ta przejażdżka. Książę Napoleon należąc do rzędu najprzenikliwszych umysłów naszej epoki, wyjechał w rzeczy samej tylko dla przyjemności. Nie miał misji, ani politycznego celu, lecz potrzeba należeć do ludzi bezmyślnych, aby przypuścić, że osoba taka może podróżować bez zapoznawania innych z nabytemi wrażeniami. Od czasu swego powrotu książę mówi ciągle, że jedność niemiecka jest faktem dokonanym, której jednak Francuzi obawiać się wcale nie powinni. Europa nie powinna się sprzeciwiać obecnemu stanowi rzeczy. Tak dla niej, jak i dla Francji, nie ma nic lepszego, jak złączyć się serdecznemi węzłami z pruskiemi Niemcami. Sądzimy, że cesarz Francuzów podziela te zdania.“

Wiadomość, podana przez *Memorial Diplomatique*, jakoby p. Budberg miał był odnieść lekką ranę w pojedynku z p. Meyendorffem, jest zupełnie nieprawdziwą. Także inna wieść, podana przez ten sam dziennik a mówiąca o daniu dymisji panu Budbergowi, okazała się zmyśloną. W ministerjum spraw zagranicznych i w dyplomatycznych kołach panuje przekonanie ogólne, że p. Budberg dawszy swemu przeciwnikowi honorowe zadośćuczynienie, oczyścił się najzupełniej wobec opinii publicznej i że w skutek tego będzie mógł nadal sprawować urząd cesarskiego ambasadora.

Z Paryża piszą d. 16. bm. do jednego z najpoważniejszych zagranicznych dzienników: „Rząd sam przypisuje wielką doniosłość mowie ministra sprawiedliwości, p. Baroche. Wczoraj minister spraw wewnętrznych rozesłał okólnik do wszystkich prefektów, w którym zaręcza, że mowa ta jest wiernem zwierciadłem rządowej polityki i zamiarów samego cesarza. Co się tycze ogólnego rozbrojenia, to mogę was zapewnić, że w sprawie tej nie wymieniono żadnych depesz między Berlinem a Paryżem. Pan Goltz nie rozmawiał także o niej z panem de Moustier. — Nieprawdziwą jest pogłoska, jakoby br. Haussmann cierpiał na umyśle. Wieść, że książę Napoleon udając się do Włoch otrzymał misję polityczną, potrzebuje potwierdzenia“.

Prawdopodobnie senat nie zajmie się przed końcem bm. rozprawami nad ustawą prasową, gdyż p. Devienne nie wypracował jeszcze swego sprawozdania. Sprawozdanie p. Maupas z ustawy o stowarzyszeniach należy także do nadziei, które ziszczą się dopiero za parę tygodni. Ciało prawodawcze rozpocznie natomiast swe obrady w bieżącym tygodniu.

Członek parlamentu, p. Didier, który jak wiadomo, dostał pomięszania zmysłów przy końcu tegorocznego karnawału, zmarł w domu obłąkanych, pozostawiwszy p. Aleksandrowi Dumas (synowi) swą galerję obrazów w wartości 400 tysięcy franków.

Hanowerscy legioniści zaczynają powracać do swej ojczyzny. Dnia 16. bm. zgłosiło się ich siedmiu do pruskiej ambasady.

*Constitutionnel* pisze: „Niektóre dzienniki donoszą, że cesarz zamierza tego lata odbyć podróż po Grecji i Egipcie, aby ukończyć trzeci tom swego dzieła, *Żywot Juliusza Cezara*. Oto jedna z tych wieści, którym brakuje wszelkiej podstawy“. Według tego samego organu, cesarz dał z własnej kieszeni 100 tysięcy franków na kościół w Rambouillet.

**Włochy**. Obecny gabinet włoski kilkakrotnie dał już dowody najoczywistsze, iż przywrócenie przyjaznych stosunków z Austrją najszczerszem jest jego życzeniem. Nowym tego dowodem jest okoliczność następująca. W Wenecji istnieje od czasu zawarcia ostatniego pokoju tak zwany emigracyjny komitet istryjski, składający się z kilku indywiduów awanturniczych, które z przyczyn, z polityką w żadnym lub bardzo małym stojących związku, opuściły Tryest udają teraz reprezentantów Istrji i Tryestu i działają na rzecz wcielenia tej prowincji austrjackiej do królestwa Włoskiego. Komitet ten, który kilkakrotnie występywał już ze śmiesznemi swemi demonstrjacami, chciał niedawno znowu popisać się podobną. Z powodu tego miał prefekt florencki, senator Torelli, bardzo zajmujące z przywódzcami komitetu tego spotkanie, przyczem otwarcie i dobitnie objawił im swoje i królewskiego rządu zapatrywanie się na ich zabiegi. Prefekt wykazawszy, jak śmieszną i niepotrzebną jest agitacja, której celem wcielenie Istrji i Tryestu do Włoch, rzekł nareszcie do nich tonem energicznym: „W imię rządu królewskiego oświadczyć muszę panom, że tenże szczerze pragnie żyć z Austrją w stosunkach przyjaznych i że przeto żąda, aby unikano takich demonstracyj niepraktycznych i zupełnie niepotrzebnych i wszystkiego w ogóle, coby w jakikolwiek sposób mogło zakłócić obecne między Austrją a Włochami stosunki a rządowi austrjackiemu dać powód do słusznych skarg. Z mojej strony ściśle postępować będę według tych wskazówek rządu i nie ścierpię pod żadnym warunkiem, aby wbrew nim działano. Niech to będzie dla panów normą postępowania na teraz jak i na przyszłość.“

Między władzami wojskowemi, rozporządzającemi siłą zbrojną w Neapolitańkiem, a papiezkim dowodcą nadgranicznym przyszła do skutku konwencja, ułatwiająca ściganie bryganтów, która we wszystkich punktach równa się dawniejszej konwencji, zawartej nad północną granicą.

Prywatne telegramy doniosły z Neapolu, że jenerał Garibaldi przybył do tego miasta, witany z zapałem przez licznie zgromadzoną ludność. Sądzimy, że wiadomość ta potrzebuje jeszcze potwierdzenia.

Francuzki poseł br. Malaret wrócił do Florencji dnia 15. kwietnia.

*Giornale di Napoli* donosi, że z armii papiezkiej uciekają prawie codzień włoscy żołnierze. D. 8. b. m. umknęło ich ośmiu. Władze włoskie, którym się przedstawili na granicy, odesłały ich niezwłocznie własnym kosztem do domów.

Wiadomo, że przez wnętrze góry Mont-Cenis kopią od kilku lat olbrzymi tunel, który ma połączyć Włochy z Francją. Praca ta będzie ukończoną dopiero za trzy lub cztery lata. Tymczasem jakieś towarzystwo francuzkie urządziło prowizoryczną kolej przez szczyt góry, liczącej 11.700 stóp wysokości. Kolej ta będzie w maju otwartą dla wszystkich podróżujących.

**Hiszpania**. Piszą z Barcelony pod dniem 14. bm. do paryzkiego *le Temps*: „Dziś z powodu drobnostki ogłoszono w całej Katalonii stan oblężenia. Poniedziałek Wielkiejnocy robotnicy barcelońscy chcieli wesoło przepędzić. Właściciele fabryk żądali natomiast, aby robotnicy poszli do roboty, na co ogół nie chciał się zgodzić. W południe w czasie godziny obiadowej kilku robotników pracujących w pewnej fabryce zaprotestowało przeciw żądaniu właścicieli, twierdząc, że ksiądz mówił z kazalnicy o wielkanocnym poniedziałku jako o dniu uroczystym. Wyszedłszy z fabryki, pociągnęli ci robotnicy innych swoich towarzyszy. Tłum wzmagał się z każdą minutą. Wojsko zachowywało się spokojnie, a naczelnik miasta rzekł do zebranych, kiedy stanęli przed jego pałacem: „Dzieci! dobrze robicie. Dziś mamy dzień uroczysty, a więc powinniśmy go święcić.“ Po obiedzie nie pracował nikt. Fabryki były próżne, lecz zato kawiarnie i restauracje całkiem przepełnione. Wieczorem nikt nie mówił już o tej całej sprawie, gdy wtem pojawiają się nagle późnym wieczorem silne oddziały wojska, a dowódzca ich ogłasza stan oblężenia. Wszyscy byli zdziwieni. Nikt nie może pojąć, dlaczego użyto tego zupełnie zbytecznego kroku.“

**Wschód**. Konstantynopol będzie administrowany na sposób francuzki. Każdy z dwudziestu okręgów, na jakie rząd podzieli to miasto, otrzyma naczelnika, *mera*. Zarząd zwierzchniczy nad wszystkiemi okręgami będzie sprawował prefekt Serwer-efendi, który kto wie czy się nie przeistoczy w tureckiego Hausmanna.

Piszą z Carogrodu dnia 8. b. m.: „Policja przytrzymała w naszem mieście kilku emisarjuszów, opatrzonych legalnemi zagranicznemi paszportami, którzy zajmowali się zaciąganiem Bółgarów do jakichś ochotniczych oddziałów. Grecko-sławiańska agitacja trwa dalej na całym Bałkańskim półwyspie. Chociaż o ogólnym wybuchu agitatorzy teraz nie myślą, to jednak nie chcą, aby płomień zgasł bez śladu“.

Dwie trzecie części nowych członków parlamentu greckiego należą do stronnictwa rządowego.

Odnośnie do bardzo ważnego telegramu, który otrzymaliśmy wczoraj z Bukaresztu, czytamy w *Allg. Ztg.*: „Nie podlega żadnej wątpliwości, że żydów prześladowano w rzeczy samej w okręgu Bakau. Lecz można wziąść za rzecz, nie mniej pewną, że rząd nie dał tu żadnej inicjatywy. Prefekt okręgu Bakau, niejaki Lecca, zawinił w tej sprawie najwięcej, gdyż zamiast wystąpić energicznie, milczeniem zezwalał na prześladowanie. Zdaje się jednak, że rząd okaże dosyć siły, aby tak nieudolnych urzędników pozbyć się jak najspieszniej.“

P. Dymitr Bratiano powrócił z Wiednia i Paryża. Wiadomo, że starał on się o zniesienie austrjackej i francuzkiej juryzdykcji konzularnej w Rumunii. Misja jego miała wkrótce przynieść pożądane skutki.

## Walne zgromadzenie Towarzystwa akcyjnego Czerlańskiej fabryki papieru

(Dokończenie.)

Jeden z akcjonarjuszów interpelował dyrekcję, jak stoi sprawa przywrócenia dla fabryki czerlańskiej przywileju wyrabiania papieru z trzciny stawowej?

Pan Simon czyta w odpowiedzi ustępy z pism, otrzymanych z ministerstwa. Sprawa się toczy pomyślnie.

Następuje z kolei rozprawa nad proponowanemi przez dyrekcję zmianami statutów Towarzystwa.

Najpierw dyrekcja wnosi, aby do §. 64 uchwalić dodatek:

„Dyrekcja wypłaci 1. stycznia każdego roku 3% zaliczkę na kupony 1. lipca płatne tj. po 6 złr. od akcji.“

Dr. Rieger wnosi poprawkę, aby nie 6. lecz 8 złr. na akcję każdą wypłacano 1. stycznia *a conto*.

Dr. Kratter wnosi inną poprawkę, aby nie oznaczać kwoty, lecz włożyć na dyrekcję obowiązek wypłacenia zawsze 1. stycznia takiego procentu *a conto* kuponu lipcowego, na jaki fundusz kasy dnia 1. stycznia wystarczy.

Przeciw temu drugiemu wnioskowi powstaje kilka głosów i słusznie wykazuje, że wartość kuponu 1. stycznia musi być stale oznaczoną.

Obiedwie poprawki upadają, pierwsza wszystkiemi głosami przeciw 11, druga wszystkiemi przeciw 2, poczem wniosek dyrekcji zostaje przyjęty wszystkiemi głosami, których było reprezentowanych na walnem zgromadzeniu 158, czyli akcyj 1587. Wszystkich akcyj wydanych jest 2390. Sto dziesięć akcyj jest dotąd niepuszczonych w obieg.

Drugą zmianę statutów proponował p. Sochanik na przeszłorocznem zgromadzeniu. Według statutów dyrekcja teraz ją przedkłada do uchwały.

Pan Sochanik proponował, aby na walnem zgromadzeniu żaden akcjonarjusz nie mógł więcej dawać głosów jak 25. Dyrekcja wniosek ten zmodyfikowała i proponuje, aby żaden akcjonarjusz nie mógł dawać więcej głosów jak 50. W razie zaś przyjęcia tej zmiany §. 47, proponuje dalej dyrekcja, aby w §. 51. również zrobić zmianę, iż nie 150, lecz już najmniej 100 głosów, a najmniej 6 akcjonarjuszów dostatecznych jest do kompletu walnego zgromadzenia.

Pan Sochanik obstaje przy swym pierwotnym wniosku, a 50 głosów uważa za dostateczne do kompletu.

Pan Dąbczański wnosi, aby akcjonarjusz nie mógł więcej głosów dawać jak 30, a do kompletu potrzeba było 100 głosów.

Przy głosowaniu oba te wnioski upadają, a wniosek dyrekcji się utrzymał.

Nadmienić nam wypada, że w Towarzystwie p. Kotkowski posiada akcji 750 a więc 75 głosów. książę Sapieha Leon 25 głosów. Bank anglo-austrjacki 25 głosów dr. Rieger 10 głosów. Reszta 100 przeszło głosów, należy po 1, 2, 3, 4 do innych akcjonarjuszów.

Z kolei następuje wniosek pana Sochanika, aby wybrać jednego dyrektora zastępcę, gdyż skoroby jeden z trzech dyrektorów zachorował lub umarł, dyrekcja nie mogłaby powziąć uchwały.

Pan Smarzewski wyjaśnia, iż gdyby ten wniosek przyjęto, natenczas trzebaby go podać do sankcji, więc dopiero za rok na następnem walnem zgromadzeniu mógłby wybór nastąpić. Lecz już za rok wchodzą §§. statutu co do wyboru nowej dyrekcji w życie, więc za rok już i tak zgromadzenie będzie wybierać 3 dyrektorów i trzech zastępców.

Po tem wyjaśnieniu cofnął p. Sochanik swój wniosek.

Nastąpił wybór rewidentów na rok przyszły. Wybrano pp. Riegera, dyrektora banku hipotecznego, Kleina i Semetkowskiego.

Wniesiono, aby panu Kotkowskiemu, dyrektorowi papierni, wyrazić uznanie i podziękowanie za bardzo sprężyste i czynne kierownictwo zakładu. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

Na zakończenie zabrał głos przewodniczący, książę Leon Sapieha, wskazał na świetny stan Zakładu, na świetne nadzieje w bieżącym roku, w którym fabryka już przeszło dwa razy tyle wyrabia papieru, co w ubiegłym roku 1867 wyrabiała, tak, że i zysk czysty prawie się podwoi.

## Kronika.

— **Stypendja.** Na przedstawienie lwowskiego instytutu stauropigiańskiego nadano opróżnione dwa stypendja w rocznej kwocie 105 złr. w. a. z fundacji ś. p. Karoliny Glinieckiej, słuchaczom praw na tutejszej wszechnicy: Nikicie Chorkawemu z III. roku i Zenonowi Kotowiczowi z IV. roku.

— **Dziennikarstwo nasze w sprawie dóbr krajowych.** *Dziennik Lwowski* obrzuciwszy wczoraj delegację polską w Radzie państwa zwykłemi swemi frazesami, odsądzającemi ją od czci i wiary, wzywa ją potem bardzo siarczyście i szumnie, aby się oparła projektowi podatku majątkowego. Lecz dlaczegoż jej nie wzywa zarazem do oporu przeciw sprzedaży dóbr krajowych?... Bo od kilku dni w tej kwestji zmieniły się w czarodziejski sposób przekonania organu niezawisłego stronnictwa: „my opozycja“!

Poważny *Czas* ani jednem słowem nie dotyka sprawy dóbr krajowych. A chociaż tomowe artykuły drukuje o samorządzie angielskim i niektórych innych rzeczach, to nietylko nie raczył podać do wiadomości swych czytelników bardzo ważnego memorjału Wydziału krajowego, ale nawet nie doniósł im, iż taki memorjał istnieje! Czy taić będzie i wiadomości o przedstawieniach Rad powiatowych przeciw sprzedaży dóbr krajowych na pokrycie wydatków i niedoborów państwowych!

I taka zgnilizna dziennikarska śmie się chełpić dobrą wiarą, niezawisłością, uczciwą służbą sprawie krajowej i narodowej!

— **O przedstawieniu teatralnem amatorskiem** które się jutro odbędzie, już donieśliśmy. Dziś dodajemy, że dochód czysty z tego przedstawienia obrócony ma być na korzyść powracających z Sybiru ziomków naszych, spodziewać się więc należy, iż wszystkie miejsca w teatrze będą zajęte.

— **Smutny wypadek.** Znakomita artystka nasza, p. Aszpergerowa upadła onegdaj w pokoju, i to w sposób tak nieszczęśliwy, że złamała nogę.

— **Szósty odczyt na dochód Towarzystwa bratniej pomocy uczniów gimnazjum Franciszka Józefa** odbędzie się we środę o godz. 5tej w sali ratuszowej. Pan prof. dr. Tomasz Stanecki przedstawi malowniczo „Wycieczkę na księżyc“.

— P. **Rudolf Günsberg**, profesor chemii i supplent technologii chemicznej przy tutejszej akademii technicznej, wysłany r. z. z ramienia gminy m. Lwowa na zwidzenie wystawy paryzkiej, wygotował właśnie sprawozdanie swoje, wywiązując się przed wszystkimi innymi wysłannikami z obowiązku, włożonego na nich uchwałą Rady miejskiej, a objętego warunkami konkursowemi. Jak wiadomo, stypendjum miejskie dla każdego z trzech wysłanników wynosiło 400 złr. P. Günsberg postarał się prócz tego o subwencję z ministerstwa w kwocie 500 złr., i otrzymał przez to możność zabawienia dłuższy czas za granicą, mianowicie w Niemczech południowych, w Szwajcarji, we Francji, w Belgii i w Niem-

L. 14.

## Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Turce odnośnie do swej uchwały z dnia 3. marca 1868 r. do l. 14. termin do wniesienia próśb o nadanie prowizoryczne posady sekretarza przy Radzie powiatowej w Turce, pierwotnie do 11. kwietnia 1868 wyznaczony, niniejszem do dnia 10. maja 1868 r. przydłuża.

*Uchwalono w Radzie Wydziału powiatowego* Turka dnia 9. kwietnia 1868.

1778 2—3 **Karol Bartoszewski.**

## Ostrzeżenie.

Dowiedziawszy się, że pewien Dawid M., dawniej we Lwowie, a obecnie w Krakowie, jako faktor zamieszkały, starał się spieniężyć weksel na 2.500 złr., na którym moje imię jakoby akceptanta figuruje, oświadczam niniejszem, iż ani tego ani żadnego innego nie akceptowałem wekslu, i dlatego ostrzegam i proszę każdego, aby żadnego wekslu z moim podpisem nie nabywał, lecz owszem, by takowy jako falsyfikat raczył przytrzymać.

Strupków, koło Ottynii, d. 10. kwietnia 1868

*Franciszek Kunz,*
174[illegible]—2 właściciel dóbr.

## Za wiadomienie.

Agronomom Galicji, którzy obok swoich praktycznych wiadomości zechcą się i z teorją gospodarstwa zapoznać, podajemy do wiadomości, że kurs nauk przy Instytucie agronomicznym na uniwersytecie w Halli rozpoczyna się dnia 23. kwietnia. W ubiegłym kursie zimowym uczęszczało 165 słuchaczy, w tej liczbie 7 Polaków.
1711 3—3 Jeden z Siedmiu.

## Sprostowanie.

Wyczytałem w rubryce inseratów *Gazety Narodowej* z dnia 31. marca 1868 Nr. 75. i następnych, że „żona moja wszelkie jakoby mnie udzielone pełnomocnictwa, do zarządu majątku lub zastępywania jej sądownie lub zasądownie, już sądownie odwołała“.

Gdy zaś moja żona, Jadwiga Krystyna dw. imion z Morawskich Delinowska, sprzedawszy jeszcze w r. 1864 swój familijny wspólny majątek ziemski, t. j. część Romanowego Sioła, w obwodzie Tarnopolskim położony, a przedtem swemu szwagrowi, panu Bronisławowi Pokrzywnickiemu wydzierżawiony, i w jego wspólnym zarządzie były, siostrze swojej, pani Celinie Pokrzywnickiej, jak tabula krajowa Lwowska poucza, oprócz kapitałów na jej imię intabulowanych i w jej własnym zarządzie będących, nie posiadała i nie posiada takiego majątku, któryby wymagał zarządu odrębnego: przeto jak nigdy nie zachodziła potrzeba udzielenia, tak też nie zachodzi i nie może zachodzić potrzeba odwołania jakichś niebyłych, jakoby mnie do zarządu nieistniejącego majątku udzielonych pełnomocnictw, zwłaszcza że jako mąż już z mocy ustawy byłem i jestem uprawniony i obowiązany do zarządu majątku żony i do zastępowania jej sądownie i zasądownie.

Niemniej z bolem dodać muszę, że to ogłoszenie inseratowe w gazetach, nieliczące ani z rozumem, ani z delikatnem mojej żony wychowaniem, ubliża nietylko mojej osobie, ale także osobie mojej żony; zakrawa to bowiem na odsłonienie ciemnych stron prywatnego życia, które dla czytelników gazet powinne być niedostępne.

Tylko jakiś nieprzyjaciel mój i mojej żony mógł być sprawcą takiego złośliwego a zupełną nieznajomość rzeczywistych i prawnych stosunków małżeńskich zdradzającego ogłoszenia! 1747 2—?

Tarnopol dnia 5. kwietnia 1868 r.

**Antoni Delinowski**
doktor praw i adwokat krajowy.



## C. k. uprzywilejowana kolej galicyjska Karola Ludwika.
## C. k. uprz. Towarzystwo kolei Lwowsko-Czerniowieckiej.

# Obwieszczenie.

Od dnia 15. kwietnia r. b. aż do dalszego rozporządzenia, używane naczynia próżne, jako to: **beczki, paki, kosze, butnie** itd., tudzież opakowane **kamionki** i **banie**, oddając je na fracht zwyczajny w obrocie krajowym, taryfowane będą na wyżej wzmiankowanych kolejach według pierwszej klasy towarowej.

Transport zwrotny rzeczonych naczyń frachtem pospiesznym, skoro takowe do przewozu przedmiotów, jako przesyłki pospieszne uwzględnionych służyły, nastąpi — za okazaniem pierwotnego listu spiesznofrachtowego, na mocy którego one w napełnionym stanie były transportowane — według taryfy II. klasy towarowej, trzymając się jak dotąd zasady, że każdy zaczynający się cetnar cłowy, za całkowity cetnar uważany będzie.

**Załączanie przepisanych dotąd okazów zwrotnych (Retourscheine) niniejszem się znosi.**

Wiedeń d. 31. marca 1868. 1776 2—2

czech północnych, gdzie stosownie do powierzonego mu specjalnego zadania, zajmował się wszechstronnem zbadaniem organizacji szkół technicznych wszelkiego rodzaju, a obok tego sprawdzeniem systemów czyszczenia miast większych. Sprawozdanie, o którem wspominamy, a które niebawem ma wyjść z druku, obejmuje rezultaty badania i wskazówki praktycznej organizacji szkół technicznych, dotykając żywo kwestyj, właśnie teraz u nas na porządku dziennym będących. Sprawozdanie zaś o kanalizacji i czyszczeniu miast większych, tudzież o wyrobie pudrety zapowiada szan. autor na wrzesień b. r.

— **XL. Spis darów na fundację ś. p. Karola Szajnochy.** Z poprzedniego spisu *gotowizną* 13045 złr. 95 centów, w *efektach* 2450 złr.

Złożyli dalej: Redakcja wychodzącego we Lwowie czasopisma *Szkoła* 20 złr. Na ręce Feliksa Dolańskiego, prezesa Rady powiatowej tarnobrzeskiej, następujących 13 darów, jako to: Feliks Dolański 10 złr. Greger 2 zł. Spadkobiercy po ś. p. Bogusławie Hordyńskim 10 złr. Baron Kalikst Horoch 10 złr. Helena Kaczkowska 5 zł. Czesław Kozłowiecki 25 złr. F. Popiel 5 złr. Przanowski 5 złr. E. Wojnarowski 2 złr. Z Baranowa 5 złr. Z Koćmierzowa 1 złr. Z Motycz Szlacheckich 3 złr. Z Wielowsi 3 złr. *Razem* 86 złr. — Wszystko to wraz z wykazanemi w poprzednim spisie wynosi ogółem: **gotowizną 13151** złr. **95** centów, a w **efektach 2450** złr. wal. a.

— **Nagroda.** Najwyższem postanowieniem z d. 10. kwietnia N. Pan nadał podoficerom Henrykowi Schieblowi, Antoniemu Kieferowi, Maurycowi Boliczowi srebrny krzyż zasługi, pierwszemu z koroną, a polecił wyrazić pochlebne uznanie szeregowcowi Józefowi Kolarowi — wszystkim za ocalenie kilku osób od utonienia, uskutecznionego z niebezpieczeństwem własnego życia podczas zeszłorocznej powodzi w obwodzie rzeszowskim.

— **Sprawy teatralne.** P. Miłaszewski umieścił w *Dzienniku Poznańskim* artykuł, polemizujący przeciw uwagom lwowskiego korespondenta tego dziennika w sprawie tutejszego teatru. Każdy, kto zna stan obecny tego teatru, zdumieć się musi nad spokojem i zimną krwią, z jaką p. dyrektor albo stawia twierdzenia, pozbawione wszelkiego nawet pozoru prawdziwości, albo też daje sobie jawne świadectwo nieudolności, nieuctwa, zaliczając n. p. do utworów „klasycznych" wszystko, co nie jest utworem Offenbacha lub Suppego. *Dziennik Lwowski* wpadł na szczęśliwy pomysł przedrukowania tego listu w swoim fejletonie, i tym sposobem podał do wiadomości swoich czytelników dokument, który więcej potępia p. Miłaszewskiego, aniżeli najostrzejsza krytyka.

— **Ostateczna rozprawa w procesie otrucia hr. Chorińskiej** rozpocznie się temi dniami w Wiedniu. Lekarze orzekli, że stan umysłu współobwinionego panny Ebergenyi, hr. Chorinskiego, jest zupełnie normalny. (Utrzymywano pierwej, że hrabia cierpi na pomieszanie zmysłów.) Według *Pest. Ll.* sąd jest w posiadaniu listów hr. Chorinskiego do p. Ebergenyi, pisanych z Wiednia do Monachium, a stanowiących kompletny prawie dowód zarzuconej jej zbrodni, jako też jego wspólnictwa.

---

**Paryż d. 7. kwietnia.**

**Komitet zjednoczonej emigracji polskiej.**

Do redakcji *Gazety Narodowej* we Lwowie.

Szanowny Redaktorze!

Część złożonej na ręce nasze składki na dotkniętych powodzią, przesłaliśmy do Wydziału krajowego sejmu galicyjskiego, wraz z odezwą, której kopię przesyłamy ci, szanowny Redaktorze, na odwrotnej stronie pisma z prośbą, abyś raczył takową zamieścić w szpaltach szacownego twego dziennika.

Pozdrowienie i braterstwo. Przewodniczący z kolei *Jarosław Dąbrowski.* Pisarz *Jarmund.*

(Kopia). Dnia 30. marca 1868 r. Nr. 684.

Komitet zjednoczonej emigracji polskiej do Wysokiego Wydziału krajowego sejmu galicyjskiego.

Obywatele!

Klęski materjalne, jakie w ciągu roku ubiegłego dotknęły znaczną część Polski, głębokie wywołały wśród emigracji współczucie.

Szczupłe są nasze środki; zmuszeni w pośród obcych ciężką pracą na własne zarabiać utrzymanie, nie możemy wedle naszych życzeń pospieszyć ze skuteczną pomocą braciom, dotkniętym niedostatkiem i głodem; pomimo to emigracja chcąc wedle możności przyczynić się do ulżenia cierpień, które kraj nasz nawidziły, złożyła na ręce nasze 241 fr. 90 cent.

Małą tę sumkę, uzbieraną po groszu, rozdzieliliśmy na trzy części: dla Galicji, Poznania i Torunia.

Przesyłamy zatem na wasze ręce, obywatele, 40 złr., które z podziału tego na Galicję przypadają. Raczcie je podzielić pomiędzy potrzebujących.

Słaba to wprawdzie pomoc, lecz jest to prawdziwy grosz wdowi. Składamy go w nadziei, iż będzie przyjęty z takiem sercem, z jakiem został ofiarowany, i posłuży za dowód, o ile każda radość i każda troska kraju znajduje odgłos w sercach tułaczy polskich.

Pozdrowienie i braterstwo.

(podpisano) Członkowie komitetu:
*Jarosław Dąbrowski. Stanisław Jarmund. Walery Wróblewski.*

---

# Ostatnie wiadomości.

Nareszcie widział się *Czas* spowodowanym donieść o proteście Wydziału żywieckiego przeciw uchwale krakowskiej Rady miejskiej.

---

Wiedeńskie bióro telegraficzne obwieściło pod dniem 18. bm., że lawiny śnieżne zniszczyły linie telegraficzne przez Arlberg, tak, że związek telegraficzny między Wiedniem a Szwajcarją i Francją istnieje tylko przez Bawarję. W Tyrolu trwa zamieć śnieżna nieustannie.

Na posiedzeniu Izby niższej Rady państwa z dnia 20. bm. przyjęto wniosek Wydziału ekonomicznego o przedłożenie rządowi do uwzględnienia petycyj w sprawie uporządkowania taryfy kolejowej, tudzież wezwanie do rządu o wniesienie odpowiedniej ustawy po ukończeniu obecnej kadencji. Minister handlu uznał konieczną potrzebę uregulowania taryfy i działania w drodze ustawodawczej, gdyby na drodze układów z towarzystwami kolejnemi nic się osiągnąć nie dało. Minister zgadzał się na osnowę ogólnikowo ułożonego wniosku.

Niedawno wyjęto w ministerjum spraw wewnętrznych z archiwów akta, mające związek z organizacją stowarzyszeń katolickich, aby użyć ich jako substratu do zastosowania obecnie obowiązującej ustawy o stowarzyszeniach. Referentem tej sprawy jest radca ministerjalny Wehli.

Do wychodzącej w Gracu *Tagespost* piszą z Wiednia, że w ustawie wojskowej ma być orzeczone, iż obok austrjackiej odznaki, każdy pułk będzie nosił na czapkach kokardę w kolorach kraju, z którego pochodzi.

Niejaki p. Jan Ronge, założyciel gmin niemiecko-katolickich, pojawił się teraz w Austrji, i wydał odezwę, wzywającą katolików tutejszych do założenia gminy katolickiej, niezawisłej od Rzymu. Miał on już pozyskać wielu zwolenników, a między innymi niemało księży. Gdy wyzdrowieje minister wyznań, p. Hasner, to udadzą się do niego zwolennicy zasad p. Rongego o urzędowe uznanie swej niezawisłej od papieża gminy katolickiej.

*Pester Lloyd* zamieszcza następujący telegram z Wiednia: „Dyplomatyczne doniesienia paryzkie konstatują wzmaganie się uzbrojeń francuzkich, wbrew wszystkim zapewnieniom pokojowym, jakoteż częste znoszenie się emigracji polskiej z Tuilerjami. Ambasador pruski podał o tem alarmujące sprawozdanie do Berlina. Prusy czynią przygotowania do mobilizacji." Trzeba czekać sprawdzenia tych doniesień.

Mówią, że barona Meysenbuga, podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zewnętrznych, powołano do Pesztu dla dania mu instrukcyj do załatwienia jakiejś misji specjalnej w Rzymie, dokąd ma po sankcjonowaniu trzech ustaw wyznaniowych odjechać. *Pester Lloyd* zaś donosi, że dyganitrz ten powrócił z Pesztu do Wiednia ze specjalnemi instrukcjami co do dania informacyj posłom austrjackim w Petersburgu, Paryżu, Londynie, Berlinie i Kopenhadze w sprawie północno-szlezwickiej.

Jak dawniej *Gazeta Wiedeńska*, tak teraz *Osservatore Romano* zaprzecza autentyczności listu papieża do cesarza Franciszka Józefa, podanego w *International*.

W Belgradzie rząd włoski postanowił wystawić meczet dla muzułmanów. *Vidovdan* uważa ten fakt za bardzo ważny, gdyż świadczy najlepiej o równouprawnieniu wszystkich wyznań w Serbii.

Powstanie kandyjskie nie ustało jeszcze. Centralny komitet ateński przesłał wyspiarzom znaczne sumy pieniężne, domagając się od nich przedłużenia walki przynajmniej do maja.

---

Według *Danziger Ztg.*, Moskale zakładają tego roku koło Warszawy dwa wielkie obozy. Pierwszy będzie jak zwykle na Powązkach, drugi zaś na przeciwnej stronie miasta, złączonej z cytadelą. Wojsko zaczyna się już zbierać w obu obozach.

---

**Kursa z dnia 20. kwietnia 1868. godzina 6. min. 30. popołudniu.**

**Wiedeń.** Pożyczka bezpodatkowa 57.15. Akcje kredytowe 179.20. Akcje Karola Ludwika 205.—. Kolej południowa 167.70. Kolej państwowa 253.90. Losy z 1860 roku 81.—. Karola Ludwika obligi pierwszeństwa II. emisji 88.75. Lwowsko-czerniowieckie obligi pierwszeństwa 77.—. Napoleondor 9.35. Ruch słaby.

**Paryż.** Renta d. 17. 3% 69.15.

**Wrocław.** Pszenica —. Żyto —.—. Owies —.—. Rzepak zimowy —. Koniczyna —.

**Berlin.** Akcje kredytowe 80¹/₈. Galicyjska kolej 88¹/₂. Pszenica —. Żyto 69³/₄. Owies 33¹/₂.

---

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Cennik giełdy** we Lwowie, d. 20. kwietnia

| | Płacą w. a. zł. | c. | Żądają w. a. zł. | n. |
|---|---|---|---|---|
| **I. Akcje za sztukę.** | | | | |
| Kolei gal. Kar. Ludw. | 204 | 75 | 205 | 50 |
| Kolei Lwow. Czern. | 178 | 00 | 179 | 00 |
| Banku hyp. galic. | 00 | 00 | 00 | 72 |
| Papierni czerlańskiej | 00 | 00 | 00 | 00 |
| **II. Listy zastawne za 100 zł.** | | | | |
| Tow. kred. gal. m. k. (bez kupona) | 76 | 40 | 76 | 80 |
| Tow. kred. gal. w. a. (bez kupona) | 72 | 75 | 73 | 15 |
| Banku hypot. galic. (bez kupona) | 81 | 75 | 82 | 25 |
| **III. Obligi za 100 złr.** | | | | |
| indemnizacyjne galic. | 64 | 45 | 64 | 80 |
| dtto. Wk. krakow. | 00 | 00 | 00 | 00 |
| dtto. Ks. bukowiń. | 00 | 00 | 00 | 00 |
| Pożyczki głodow. z r. 1866 | 99 | 00 | 99 | 50 |
| Pierw. kol. gal. K. L. I. em. | 00 | 00 | 00 | 00 |
| dtto dtto dtto II. em. | 87 | 50 | 88 | 25 |
| dtto dtto Lw. Czern. I. emisji | 76 | 50 | 77 | 25 |
| dtto dtto dtto II. dtto | 00 | 00 | 00 | 00 |
| **IV. Monety.** | | | | |
| Dukat holenderski | 00 | 00 | 00 | 00 |
| Dukat cesarski | 5 | 55 | 5 | 60 |
| Napoleond'or | 9 | 34 | 9 | 39 |
| Rubel srebrny rosyjski | 1 | 78 | 1 | 80 |
| dtto papierowy dtto | 1 | 59 | 1 | 60 |
| Banknoty. pol. za 100 zł. pol. | 00 | 00 | 00 | 00 |
| Talar pruski srebrny | 00 | 00 | 00 | 00 |
| Pruskie bilety kasowe | 1 | 72 | 1 | 73 |
| Półimperjał rosyjski | 9 | 50 | 9 | 60 |
| Srebro | 114 | 50 | 115 | 50 |

**Dyrekcja galic. Towarzystwa kredytowego** uprasza szanownych członków wydziałów okręgowych galic. Towarzystwa kredytowego, którzy dotąd nie przesłali zawiadomienia o zawiązaniu się, aby raczyli uskutecznić tę czynność jak najprędzej, albowiem rozpisanie wyboru delegatów, a następnie zwołanie ogólnego zgromadzenia galic. Towarzystwa kredytowego od ukonstytuowania się wydziałów okręgowych zależy.

We Lwowie dnia 18. kwietnia 1868.
*Krasicki.*

**Sprawozdanie z posiedzenia komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego,** odbytego na dniu 27. marca b. r. pod przewodnictwem JE. hr. Krasickiego, za współudziałem n. obr. prezydjum i 10 członków komitetu.

Po przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia, przystępując do elaboratu komisji statutowej, uchwalono:

1. Członkowie są bezpośrednio czynni w celach Towarzystwa w oddziałach, i tylko przez oddziały wpływają na czynności władz centralnych za pośrednictwem delegatów, których każdy oddział do Rady ogólnej wysyła.

2. Co do Rady ogólnej uchwalono:

*a*) Rada ogólna składa się z delegatów pojedyńczych oddziałów;

*b*) liczba delegatów każdego oddziału stosuje się do liczby członków, tenże oddział stanowiących, w ten sposób, iż na każde 20 członków wybiera oddział jednego delegata, niemniej za ostatnią pozostałą zwyżkę, jeżeli ta liczba 10 przechodzi. Oddział, liczący mniej niż 20 członków, wysyła także jednego delegata;

*c*) Rada ogólna zbiera się dwa razy do roku we Lwowie; zwołuje ją prezes Towarzystwa, i tylko na wezwanie tegoż zebrać się może;

*d*) Rada ogólna jest najwyższą władzą ustawodawczą Towarzystwa, uchwały jej obowiązują władzę centralną, niemniej pojedyńcze oddziały i wszystkich członków;

*e*) Rada ogólna uchwala budżet władzy centralnej, który pokrytym być ma stosunkowo z dochodów oddziałów. Nadwyżka pozostaje do dyspozycji oddziałów, której jednakże użycie wykazane być ma w sprawozdaniach oddziałowych;

*f*) do zakresu działania Rady ogólnej należy także zmiana statutów;

*g*) posiedzenia Rady są jawne, wstęp przed innymi mają członkowie Towarzystwa.

3. Co do komitetu uchwalono:

*a*) komitet, składający się z prezesa, wiceprezesa, tudzież 12 członków, wybiera na lat trzy Rada ogólna;

*b*) występujących z komitetu członków uzupełnia Rada ogólna na każdem zebraniu;

*c*) komitet jest centralną władzą administracyjną i wykonawczą Towarzystwa. Jako taki wykonywa uchwały Rady ogólnej, stara się też przeprowadzać i zastosowywać w praktyce objawione zdania na zjeździe rolników, przez wpływ na legalne władze Towarzystwa, w granicach statutami objętych;

*d*) komitetowi przysługa prawo inicjatywy, t. j. prawo stawiania wniosków i przedkładania projektów Radzie ogólnej do uchwał, całe Towarzystwo obowiązujących;

*e*) komitet kieruje czasopismem Towarzystwa, niemniej zakładem dublańskim i szkołą.

4. O budżecie uchwalono:

Budżet władzy centralnej przyzwala corocznie Rada ogólna, funduszów zaś dostarczają oddziały tym sposobem, iż sumę ogólną pokrywa każdy oddział w części, stosunkowej do jego dochodów. Dopiero po pokryciu tejże stosunkowej części, mogą oddziały nadwyżkę swoich dochodów użyć na własne oddziałowe potrzeby.

5. Co do zjazdu rolników postanowiono:

*a*) Zjazd rolników, czyli miłośników gospodarstwa krajowego, zajmuje się rozbiorem kwestyj naukowych i wypowiada zdania swoje pod względem zastosowania ich w praktyce, niemniej pod względem działania Towarzystwa w każdym kierunku.

*b*) Wypowiedziane przez ten zjazd zdania mają dla organów Towarzystwa znaczenie doradcze.

*c*) Zjazd taki powinien być raz do roku zwołanym przez komitet centralny.

*d*) Prócz członków Towarzystwa mogą w nim brać udział i inni miłośnicy gospodarstwa, jeżeli do funduszów Towarzystwa złożą za udział swój w zjeździe 2 złr.

6. Po wyczerpaniu w ten sposób elaboratu komisji statutowej:

Wybrano komisję z trzech, która na podstawie uchwalonych punktów zasadniczych, wyrobieniem statutów zająć się ma.

*Krasicki.*

**Towarzystwa jedwabnicze krajowe** (t. j. brzeżańskie, bialskie i krakowskie) wydały z Krakowa pod dniem 15. marca b. r. odezwę do właścicieli obszarów dworskich, zagrzewając ich do zakładania plantacyj morwowych i użytkowania tym sposobem wszystkich kawałków ziemi, dotąd odłogiem i bez żadnej uprawy leżących. W odezwie tej powiadają:

„Po kilkoletniem doświadczeniu, niewątpliwą dziś jest rzeczą, że jedwabnictwo może być w Galicji zaprowadzone, a pocieszającym jest objawem, że udział publiczności w przystępywaniu do Towarzystw jedwabniczych z każdym rokiem wzrasta. Gdy zaś w sąsiednich nam krajach, to jest na Szlązku, Morawie i w Czechach rozwój jedwabnictwa szybko postępuje a z Francji i Szwajcarji odbieramy żądania zawiązania stosunków handlowych, celem dostarczania zdrowych zarodków jedwabniczych, wyprodukowanych w Galicji, i przedsiębiorstwo to mogłoby znaczne dla kraju przynosić korzyści: Towarzystwa przeto jedwabnicze krajowe zwracają się do szanownych właścicieli posiadłości większych dla przedłożenia im następujących uprzejmych przedstawień.

Aby podążając w ślad za postępowaniem, przyjętem w innych krajach Austrji, o ile to w możności ich będzie, zechcieli przyczyniać się do zaprowadzenia i szybkiego wzrostu jedwabnictwa krajowego, które dzisiaj we wszystkich krajach monarchii austrjackiej jest zaprowadzane, a na które Jego cesarska Mość szczególną uwagę zwrócić i opiekę przyrzec raczył. Przyczynią się zaś do podniesienia jedwabnictwa wiele, jeżeli przez obfity zasiew nasienia morwowego, po wyprowadzeniu sadzonek, założą obszerne szkółki drzewek morwowych i drzewka te rozdawać będą nauczycielom i szkołom ludowym, gromadom i uboższym mieszkańcom; jeżeli będą obsadzać morwami wysokopiennemi wszystkie place, chodniki, drogi, pasy graniczne i wszystkie nieużytki, jak oraz zaprowadzać żywopłoty morwowe strzyżone. Największą atoli usługę dla jedwabnictwa oddałyby przyzwoicie założone i utrzymywane w lasach morwowe gaje, zapewniając obfitą karmę dla jedwabników. Nie wypadałoby przytem bronić żonom oficjalistów, ale owszem zachęcać je, aby, czyto na korzyść własną, czy do wspólnego zysku, zajmowały się wychowem jedwabników. Przyświecając przykładem, który zawsze z góry idzie i dla małych posiadaczy jest ponętnym wzorem, jak oraz przyczyniając się do zasilania funduszu na nagrody i medale, które corocznie byłyby udzielane małym posiadaczom, odznaczającym się w tym zawodzie, przez takie wspieranie zachętę i opiekę posiadacze majętności większych nietylko zaszczepiliby w kraju zamiłowanie do jedwabnictwa, ale i sami odnosiliby znaczne korzyści.

Towarzystwa jedwabnicze innych krajów są również tak ubogie jak nasze, a jednakże dla postępu jedwabnictwa wiele tam już zrobiono; zawdzięczają zaś to wszystko możnym wpływom posiadaczy większych. Spodziewać się przeto należy, że i u nas dla dobra kraju i ustalenia nowego tak ważnego przemysłu wstąpią na tę zaszczytną drogę.

Niechaj zaś nikomu nie zdaje się, że kraj nasz mało jedwabiu potrzebuje i bez niego mógłby się obejść. Gdybyśmy dzisiaj byli w stanie tyle przynajmniej jedwabiu w kraju otrzymać, ile corocznie wychodzi nici jedwabnych do szycia, byłaby to korzyść niemała, zważywszy, że nietylko wyższe stany używają go, ale takim kręconym jedwabiem wyszywają także włościanie swoje sukmany i jedwabnemi kutasami suto je zdobią; a cóż dopiero mówić o przeróżnych wstążkach, najrozmaitszych tkaninach i sukniach jedwabnych, którym moda nakazuje włóczyć się w długich ogonach, w tym ukrytym celu, aby więcej pieniędzy i bezpowrotnie z kraju wychodziło.

Pożądaną byłaby wiadomość dla Towarzystw, gdzie znajdują się już szkółki drzewek morwowych, ile mieszczą w sobie i iloletnich drzewek, oraz jak wiele drzew morwowych starszych rozsadzono na stałych miejscach, aby wiadomości te podać do wykazów statystycznych i przy żądaniu udzielenia Towarzystwom potrzebnego wsparcia Wysoki rząd przekonać się mógł o postępie krajowego jedwabnictwa.

**Stryj** 17. kwietnia. (*Ceny targowe.*) Mierzyca pszenicy 5.10, żyta 3.70, jęczmienia 2.45, owsa 1.75, hreczki 3.25, grochu poln. 4.—, bobu 3.75, fasoli białej 4.50, czerwonej 3.80., kukurudzy 3.60, kartofli 1.90, cebuli 2.50, funt mięsa wołowego 13 ct., masła świeżego 32, grzybów suszonych —, kopa jaj 60 sztuk — 80, sąg drzewa twardego 5.50, miękkiego 4.50, korzec koniczyny 180 fnt. —.—, cetnar siana 1.20, słomy w okłotach 56 cnt. Ponieważ zaraza na bydło przytłumiona w okolicy, dlatego targi na bydło rogate na nowo są pozwolone. Na dzisiejszym targu chude woły parę płacono od 150 do 180 złr., a tuczne do 250 złr.

(*F*). **Wiedeń,** 19. kwietnia. Targ na wczorajszej giełdzie zbożowej był ożywiony. Pszenica poszła o 10, kukurudza i owies o 5 kr. na mierzycy w górę. Ceny żyta i jęczmienia pozostały w mierze. Transakcje w pszenicy wyniosły 25.000 mierzyc. Notowano: pszenicę 88—89fnt. po 7 złr. gotówką ab Wiedeń, żyto 80fnt. po 5 złr. ab Wiedeń, jęczmień 69—70fnt. po 3.10 do 3.15 ab Wiedeń; owies 45—46fnt. 1.90 do 1.96, 47—48fnt. 2—2.07, 49—50fnt. 2.12 do 2.30 transito.

Na targu wołowym było z Galicji 313, z Węgier 725, z innych prowincyj 478, razem 1.516 sztuk wagi 510—700 fnt. Cena za cetnar wagi 28.50—30 złr., za sztukę 142.50—202.50.

Nierogacizny tucznej było 920 sztuk po 25—27 kr. za funt w całych sztukach.

Towarzystwo wywozu i przywozu (*Import- und Export Gesellschaft*) założone przed kilku laty przez niektórych tutejszych spekulantów, po bardzo wątpliwych sukcesach zbankrutowało temi dniami. Oprócz akcjonarjuszów jest jeszcze mnóstwo innych wierzycieli pokrzywdzonych.

Źródliska nafty galicyjskiej tworzą nowych Tantalów u nas. Właśnie zawiązuje się spółka, jak mówią, z kapitałem 1 miliona guldenów do eksploatacji tych skarbów. Na czele stoją bankier Putbon i radca górniczy Fötterle.

## Część urzędowa.

**Licytacja.** C. k. urząd powiatowy w Kałuszu przyjmuje do dnia 28. kwietnia b. r. oferty na podjęcie robót konserwacyjnych około gościńców w obrębie powiatu.

**Konkursa.** Przy krajowej dyrekcji skarbowej posada sekretarza z płacą 1.400 guldenów, termin do 4 tygodni.

---

**Przyjechali do Lwowa** dnia 18. kwietnia. Pp. hr. Dobrzyński Lud. z Brzezawy, dr. Dylewski Mar. z Rolowa, Moraczewski Szcz. z Chałowa w Poznańskim, Morawski Konst. z Podhorzec, Br. Westmacher Paweł z Podola, hr. Zamojski Ks. z Moskwy, Cielecki Alf. z Porchowa, Dzwonkowski Apol. z Kielanowic, Kęplicz Syd. z Podbereziec, Polanowski Stan. z Moszkowa, Więckowski Kaz. z Tarnawy, Wilusz Rom. z Błaszkowa, Borkowski Izyd. z Potylicza.

Dnia 19. kwietnia.

Pp. hr. Choriński Karol z Tarnopola, Radziejowski Edw. z Ditkowic, Kiernik Al. z Przemyśla, hr. Starzyński Boj. z Derewni, Androszowski Ign. z Porzecza, Domański Feliks z Huioz, Zawadzki Michał z Bełzca, Medycki Emil z Stryja, Zyka Maur. z Krecowa, br. Horoch Wacł. z Mieczanowin, br. Tauber Edm. z Zagórza, Hudetz Wacław z Brodek.

**Telegrafowany kurs wiedeński** z dnia 20. kwietnia.

| | W. A. zł. | c. |
|---|---|---|
| Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k. | 56 | 65 |
| Pożycz. nar. 1854 5% za 100 zł. m. k. | 62 | 65 |
| Losy z roku 1860 | 81 | 00 |
| Akcje banku nar. | 695 | 00 |
| „ Towarzyst. kred. na 200 gł. | 178 | 80 |
| Londyn 10 fnt. sterlingów | 116 | 80 |
| Dukaty cesarskie sztuka | 5 | 58 |
| Srebro za 100 zł. w. a. | 114 | 65 |

**Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika.**

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z Krakowa o g. 10. m. 20. r.
„ „ o g. 8. m. 40. w.
Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 40. w.
„ „ o g. 8. m. 32. r.
„ do Krakowa o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 15. r.

**Pociągi kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:**

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
„ „ o g. 10. wieczór.
„ z Czerniowiec g. 6. 25 m. r.
„ „ g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano
„ „ o godz. 5. wiecz.
„ do Czerniowiec g. 8. i 5.
„ „ o g. 8. 14 m.

**Człowiek młody** poszukuje posady zarządu mniejszej posiadłości, lub jakiej innej posady w skarbie większym, i może się wykazać chlubnemi świadectwami. 1771 1—2

Bliższa wiadomość pod adresem **A. S.** *poste restante* **Kopeczyńce**.

**Aleks. Juzikiewicz**, subjekt cukierniczy wydoskonalony w swoim fachu **zupełnie**, t. j. tak w pieczeniu ciast i cukrów jak i w ekspedycji sklepowej, opatrzony dobremi świadectwami, poszukuje kondycji do cukierni lub za nadwornego cukiernika. — Bliższa wiadomość przy ulicy Hyszowskiej pod l. 263 w Tarnowie. 1780 1—1

**Panów officjalistów**, zgłaszających się do handlu p. Bogdanowicza we Lwowie o **posadę** zastępcy dominikalnego do majątku w dzierżawie będącego, ogłoszoną przez *Gazetę Narodową*, zawiadamia się, że posada ta już jest zajętą, a nadesłane świadectwa zwracają się pocztą za rewersem według wskazanego adresu. 1789 1—2

Niniejszem odwołuję pełnomocnictwo, dane w Wrześniu roku przeszłego panu **Karolowi Regerowi**, adwokatowi w Przemyślu. 1801 1—3

Stanin d. 19. kwietnia 1868.

**Marja Rubczyńska.**

---

# WODY MINERALNE

otrzymam 1790 1—2

w pierwszych dniach maja.

**F. W. Królikowski.**

---

# PIAST

pismo rolniczo-przemysłowe, wychodzące w Chełmnie pod redakcją J. Chociszewskiego i J. Kraziewicza, jednego z najzawołańszych rolników polskich, podaje rozprawy rolnicze, sprawozdania z posiedzeń towarzystw roln. ludowych itd. Jest to jedyne pismo rolniczo-ludowe polskie, polecone przez Tow. rolnicze centralne poznańskie. Przedpłata ćwierćroczna wynosi 3 zlr. na co się franko posyła. Numera od 1. stycznia są w zapasie. Jest nader mała liczba kompletnych roczników PIASTA z r. 1867, które się sprzedają oprawne po 2 zlr., niekompletne, w których brakuje kilka numerów, nieoprawne po 1 zlr., ale przesyłka na koszt zapisującego. Zarazem zapraszam do przedpłaty na następujące dziełka:

**DZIEJE NARODU POLSKIEGO.**

**Dzieje piśmiennictwa polskiego.**

**MALOWNICZY OPIS POLSKI.**

Każde z tych dziełek będzie zawierało około 100 stronic druku i 40—50 ładnych obrazków (próby w prospekcie). Przedpłata na Dzieje Narodu Polskiego wynosi 50 ct., na wszystkie trzy dziełka razem 1 zlr. 20 ct., które się franko po wyjściu przeszle. Można także po 1 zlr. przyjmuję także austrjackiemi markami pocztowemi. Dla zapisujących w większej ilości zniżam ceny jak następnie: za 2 zlr. 6 egzemplarzy, za 8 zlr. 19 egz., za 6 zlr. 21 egz., za 9 zlr. 32 egz., (dziełko można sobie wybierać, jakie się podoba), ale przesyłka na koszt zapisującego. Kto zapisze 36 egz. płaci zaraz 5 zlr. a 5 zlr. dopiero po odebraniu dzieła. Czasu wyjścia tych dziełek nie mogę jeszcze na pewno oznaczyć, w każdym razie przynajmniej dwa zeszyty tych dziełek wyjdą jeszcze tego roku. Uprasza się o liczne szerzenie tych dziełek. Próby obrazków załączone są w „**Historji Polski**“ wierszem z 6 obrazkami“, (32 stron, 15 cent. z przesyłką) i w „**Przyjaciela dzieci**“ (260 str. cena z przesyłką 1 zlr.); obydwa dziełka do nabycia w księgarni Wilda we Lwowie. Po wyjściu będzie cena znacznie podwyższona, albo też wcale nie będzie można nabyć, gdyż każę nie wiele więcej nad zapisaną liczbę drukować. Przesyłki pod adresem: ***J. Chociszewski***, redaktor *Piasta*, Chełmno (Culm in West-Preussen.)

1782 1—3

---

Herrn J. Purgleitner, Apotheker in Graz.

Euer Wohlgeboren!

Ich hatte einen mich ungeheuer plagenden Husten und litt in Folge dessen bis und da auch an Athembeschwerden. Nach kurzem Gebrauche Ihres ausgezeichneten „**Kräuter-saftes**“ verlor ich die Athembeschwerden gänzlich, während der Husten von Tag zu Tag abnimmt und nebstbei den plagenden Character verliert.

Ich fühle mich daher Ihnen ausserordentlich verpflichtet und gebe Ihnen die Versicherung, dass ich es mir nicht angelegen sein lassen werde, dieses ausgezeichnete Mittel Jedermann bestens zu empfehlen. 1543 1—4

Mit Hochachtung

**Heinrich Popper.**

Hollitsch, Ungarn 1867.

We Lwowie w handlu **Karola Schnutha**.

---

**Kaucją w kwocie 10.000 zlr. m. k. ubezpieczona kancelarja**

# Dra praw SCHIERL

**w Wiedniu, Josefstadt, Laudongasse Nro. 33.**

poleca usługi swe dla Wiednia w interesach inkasowych, jakoteż w ogóle do zastępywania w razach ściągania należytości i w interesach komisowych firm na wielką skalę i *Towarzystw*, do reprezentowania w rzeczach uprzywilejowanych, do wyrabiania przywilejów, zastępowania w sprawach rekursów i załatwiania czynności, zawisłych od władz centralnych w Wiedniu, zastępstwa w pretensjach spadkowych; tudzież w interesach w celu dostania pieniędzy z zakładów publicznych, za ubezpieczeniem hypotekarnem lub składając w zastaw effekta, nakoniec do załatwiania polonych misyj, jako też w ogóle ułatwiania w powziętych wiadomości w celach szczególnych z Wiednia; nastąpek polecę się kancelarja wszystkim do Wiednia przybywającym obcym w celu udzielania rady we wszelkich wypadkach. 5152 5—24

---

# Wystawa dzieł sztuki,

urządzona przez

**Towarzystwo Przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie**

zostaje według postanowienia Dyrekcji Towarzystwa zamkniętą

## dnia 27. kwietnia 1868.

W najkrótszym czasie po zamknięciu Wystawy nastąpi **losowanie** zakupionych przez Dyrekcję Towarzystwa dzieł sztuki.

Ponieważ akcje, niezapłacone przed losowaniem, nie mogą według statutu brać w takowym udziału, przeto uprasza się niniejszem tak **pp. Agentów, jako też i pp. Akcjonarjuszów, ażeby należytość, za akcje przypadającą, najdalej do d. 5. maja b. r.** do kasy Towarzystwa złożyć raczyli, gdyż później spłacone akcje **w losowaniu udziału mieć nie będą.**

Od Dyrekcji Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych

1788 1—3 we Lwowie d. 19. kwietnia 1868.

---

# Zaproszenie.

Na mocy §. 10. statutów zaprasza się pp. Akcjonarjuszów

**Pierwszego galicyjskiego Towarzystwa rektyfikacji i wywozu spirytusu**

na

# Walne Zgromadzenie

**w dniu 10. Maja r. b. w Czerniowcach, pod „Czarnym Orłem“ odbyć się mające.**

**Przedmioty uchwał:**

1. Rozpoczęcie przedsiębierstwa.
2. Wybór prezesa i członków Rady zawiadowczej, lub
3. Rozwiązanie Towarzystwa.

Zwraca się uwagę, że rozwiązanie Towarzystwa może tylko nastąpić w skutek uchwały $^2/_3$ części Akcjonarjuszów (§. 33 statutów), ze względu więc na ważność uchwał zapasć mogących, w interesie samych pp. Akcjonarjuszów jak najliczniejsze zebranie jest pożądanem.

Czerniowce d. 9. kwietnia 1868.

1783 1—4

## Z Rady Zawiadowczej.

---

Zaprotokołowana marka ochronny w kolor e zielonym i złotym.



# PURITAS,

c. k. patentowane specyficzne

## MYDŁO do UST.

Jedyny ten racjonalny środek tak do **czyszczenia**, jako też **utrzymania zębów**, używa się z wielkim skutkiem zamiast różnorodnych wód podobnego rodzaju.

Cena dozy, wystarczającej na 6 miesięcy, **1 zlr.** w. a.

Do każdej dozy tego mydła dodaną jest broszurka, pouczająca użycie, napisana przez **dr. C. M. Fabera**, lekarza przybocznego ś. p. cesarza Meksyku, pod tytułem: *„Anleitung zur rationellen Pflege der Zähne u. des Mundes.“*

Dostać można w niżej pomienionych składach, również we wszystkich znaczniejszych aptekach i handlach galanteryjnych; we **LWOWIE** w aptece **p. J. Zarzyckiego**, w Krakowie u **J. Jahna**, w Czerniowcach w apt. **Alta** i **Krzyżanowskiego** w Białej u **Józefa Knausa**. 1774 1—24

**August Klein**, c. k. liwerant nadworny, Wiedeń, Graben, 20.

Dla pomniejszej sprzedaży dają się znaczne korzyści.

---

# Zakład techniczny w Mittweida

koło Chemnitz w królestwie Saskiem

**Oddział mechaniczny, oddział inżynierski, warstaty machin.**

Jedyny znaczniejszy prywatny zakład techniczny w Niemczech do teoretycznego i praktycznego wykształcenia się w fachu mechanicznym, i oraz w zawodzie inżynierskim. Zarazem znajduje się pensjonat w samym zakładzie.

Bliższych wyjaśnień zasięgnąć można u pp. dyrektora rejencyjnego **Burgsdorffa** w Lipsku, burmistrza **dr. Stumme** i adwokata **Lenonharda** w Mittweida, nadwornego tajnego rady **prof. dr. Kunze**, radzcy dyrektora szkół realnych prof. **dr. Tröbsta** i inspektora budowniczego **Hechta** w Weimarze i prof. politechniki **J. Harta** w Karlsruhe. Program udziela się bezpłatnie. 1791 1—1

***Dyrekcja: C. Weitzel.***

---

Do pana

# Piotra Szumlakowskiego

**fabrykanta wyrobów metalowych w Opawie** (na Szlązku austr.)

My niżej podpisani poświadczamy, jż wyrobione w pańskiej fabryce i w naszych zakładach fabrycznych spirytusu przez pana ustawione, w Austrji uprzywilejowane **aparaty do pędzenia spirytusu z zacierów**, naszym oczekiwaniom pod każdym względem odpowiadają. Odszczególniają się one **jak najmniejszą komplikacją, są czysto i trwale** zbudowane, **odpędzają nierównie szybciej** jak aparata innej konstrukcji — jednakowoż **całkiem spokojnie**, i dostarczają **całkiem czysty spirytus o 90% Trallesa**. Dalsza znaczniejsza **korzyść** tych aparatów wynika także i ztąd, iż tak zwane niedogony nie są sprowadzane napowrót do gotowacza i zmięszane z zacierem, lecz **równocześnie** bez spotrzebowania dłuższego czasu i li w celu **uzyskania znaczniejszej ilości spirytusu** — zostają pozbawione olejku swędnego, przez co otrzymujemy pożywną, od **wszelkich szkodliwych substancyj zupełnie uwolnioną brahę**, która jedynie w całkiem czystym stanie jako karm dla bydła bez szkodliwych skutków może być używaną.

W miesiącu lutym 1868 roku.

***A. Jutrzenka*** m. p. techniczny dyrektor opawskiego Towarzystwa akcyjnego fabryki cukru.

***Józef Dąmbski*** m. p. właściciel Rudny w Galicji.

***Maurycy baron Sedlnitzky*** m. p. c. k. major i właściciel dóbr Wiszkowice (na Szlązku).

***Samuel Mandl*** m. p. dzierżawca gorzelni w Braunsdorf na Szlązku austr.

***Wincenty Rogaliński*** m. p. właściciel Sędziszowa.

***Maurycy baron Zawisch*** m. p. właściciel dóbr Sponau w Morawii i kapitan w ces. król. armii austr.

***Alfred Rudziński*** m. p. ces. król. właściciel Liptyna na Szlązku pruskim.

***Szymon Haberfeld*** m. p. właściciel fabryki spirytusu w Świecimie.

***Benedykt Fuchs*** m. p. właściciel gorzelni w Braunsdorf na Szlązku austr.

Powołując się na powyższe świadectwo, polecam się do wyrabiania **nowo uprzywilejowanych przyrządów do pędzenia spirytusu z zacierów i aparatów destylacyjnych**, z tą uwagą, iż **wszelkie aparaty dawniejszej konstrukcji z nader małemi kosztami** podług **mojego systemu** przerobić się dadzą. Następnie dostarczam **wszelkich wyrobów z żelaza i miedzi do browarów, fabryk cukru, potażarń i innych fabryk**; szczególnie **aparatów do gotowania cukru**, i tak zwanych **aparatów rektyfikacyjnych**; nakoniec żelaznych kompletnie urządzonych **kotłów parowych**, żelaznych **kominów, rezerwoarów** i t. d. i t. d. po **jak najtańszych cenach**. 1799 1—3

Za trwałą i rzetelną robotę ręczy się.

***P. Szumlakowski.***

w Opawie.

---

**Księgarnia I. H. RICHTERA we Lwowie**

zaprasza do prenumeraty na

# POEZJE KORNELA UJEJSKIEGO.

(Lipsk) w 8 zeszytach po 45 ct. lub w tomach po 1 zlr. 80 ct. — Zeszyty wychodzą co 14 dni. Każdego czasu przystąpić można do prenumeraty na:

| PISMA **Adama Mickiewicza** w 20 zeszytach, | POEZJE **Zygm. Krasińskiego** w 12stu zeszytach, | PISMA **Juliusza Słowackiego** w 16stu zeszytach, |
|---|---|---|

po 45 ct., lub w tomach po 1 zlr. 80 ct. — Tomy oprawne w płótno angielskie z tytułem złoconym po 2 zlr. 47 ct.

Księgarnia przyjmuje zamówienia na wszelkie dzieła literatury krajowej i zagranicznej i uskutecznia takowe w najkrótszym czasie, rachując tylko cenę sklepową. Dostać można wszelkie czasopisma francuzkie i niemieckie, żurnale dla dam, jakoteż wszystkie dzieła, wychodzące zeszytami. 1687 3—3

---

**Środek przeczyszczający powietrze w domu i na podwórzu,**

w pomieszkaniach, **infirmerjach**, prewetach, w kanałach, w **fabrykach**, warstatach, **rzeźniach**, garbarniach, fabrykach karuku itp., w **stajniach**, gnojarniach itd. (osobliwie podczas **grasujących epidemij**).

## Środek wytępiający plugastwo.

**Płyn desinfekcyjny. — Proszek desinfekcyjny.**

## Wynalazek Millera ku ochronie zarazy bydlęcej,

**przeciw wszelkim słabościom końskim, owiec, kóz, wieprzów i drobiu, również przeciw słabościom jedwabników.**

Miejsce sprzedaży: **Wieden**. Stadt, Bürgerspital, vis-a-vis dem Operntheater.

**Ceny:** Flaszka blaszana płynu kosztuje . . . 1 zlr. 50 ct. szklanna proszku . . . „ „ 40 „

Drukowane opisy użycia dodają się.

Podpisany poświadczam, że płyn desinfekcyjny i proszek wyrobu p. J. H. Millera w Wiedniu, we wszystkich procesach desinfekcyjnych przeciw zanieczyszczeniom i miasmom jest skuteczny i w swojem użyciu przystępny; przy okadzaniu sprzętów i tkanin nie dopuszcza żadnym innym tego rodzaju środkiem (która powstaje po użyciu niedokwasu żelaza), a ponieważ zawiera zarazem połączenie pewnej zasady z kwasem cynkowym i fenilowym, działa tem skuteczniej, aniżeli wszystkie dotąd znane podobne środki.

Wiedeń 20 lutego 1868. **H. Kletzinsky**, c. k. chemik sądu krajowego.

**Zamówienia z prowincji tak za przesłaniem gotówki, jakoteż za pobraniem pocztowem załatwiają się natychmiast.** 1787 1—6

---

# Marienbad.

Rozsyłka wód mineralnych i płodów źródlanych, jako to: znanych w całym świecie z obfitości soli glauberskiej wód: **Kreuzbrunn i Ferdinandsbrunn**. **Waldquelle** (przeciw zaflegmieniom organów oddechowych) **Rudolfsquelle** (przeciw słabościom organów uryonowych), również **soli zdrojowej** i tejże otrzymanych **pastylek**, jakoteż **namułu żelazistego**, który się do ilości żelaznych części składowych, nie ustępuje żadnym innym tego rodzaju.

Zamówienia, nawet do prywatnych osób, zawsze się ściśle uskuteczniają, jednak ze względu na lepsze konserwowanie zaleca się jedynie wodę w butelkach. 1797 1-4

Pora kąpielowa rozpoczyna się z dniem 1. maja i trwa do końca września.

Spisy wód zdrojowych i zastósowania się co do ich użycia można nabyć bezpłatnie w **Inspekcji zdrojowej**.

---

L. 1422

# Odezwa.

Dyrekcja galic. Towarzystwa kredytowego uprasza szanownych członków Wydziałów okręgowych Towarzystwa kredytowego, którzy dotąd nie przysłali zawiadomienia o zawiązaniu się, aby raczyli uskutecznić tę czynność jak najprędzej, albowiem rozpisanie wyboru delegatów, a następnie zwołanie ogólnego zgromadzenia Towarzystwa kredytowego od ukonstytuowania się Wydziałów okręgowych zależy. 1798 1—3

We Lwowie 18. kwietnia 1868.

**Krasicki.** **Rogojski** sekretarz.

---

1761 1—3

# Sprzedaż powozu.

Powóz w dobrym stanie, na cztery osoby, jest do sprzedania w domu pod l. $634^1/_4$, przy ulicy Jezuickiej. — Bliższa wiadomość u właściciela tamże.

---

**Syphilis- Geschlechts- und Bruch-Kranken** 5—12

1666 ertheilt mündlich und brieflich Rath, wie seit 22 Jahren, täglich von 12—4 Uhr **Spezialarzt Dr. W. GOLLMANN**, Wien, Tuchlauben, Nro. 18.

---

# KSIĘGARNIA

## G. Seyfartha i D. Czajkowskiego

otrzymała najnowsze pisemka p. *Karola Forstera*, pod tytułem:

**„Kłasom pracującym polskim,**

sześć książeczek prymowi przez tegoż ich przyjaciel.“ — Cena każdej książeczki 15 ct.

**I. serja:** Książeczka I.: Zdanie poczciwego Ryszarda. Droga do majątku. II. Robotnik w pożyciu domowem. Praca zarazozyca. O szczęściu człowieka. III. Franklin, jako przykład oszczędności. Sheridan, jako przykład marnotrawstwa. IV. Cel ekonomii politycznej. O pracy. O oszczędności i kapitałach. Ubóstwo. Jego przyczyny. V. Przewodnik ewangieliczny wolności, równości i braterstwa. VI. Zkąd złe wypływa, o wychowaniu publicznem.

**II. serja:** Książeczka VII. Religia. Potrzeba i ważność obowiązku. Miłość prawdy. Żal i poprawa. O bogactwach. VIII. Życie w rodzinie. Nasz wiek i rodzina. IX. Do matek. Polek. Rady dla moich młodych czytelników. X. O przeznaczeniu kobiet. Przemysłowe wychowanie kobiet w Paryżu. XI. Kwestja pieniężna. Człowiek jest kapitałem. Zabezpieczenie. XII. O losie klas roboczych. Miłość ojczyzny. Prawdziwy patrjota.

**Nadto:**

**Montalembert H. K.** „**Jenerał Zamojski**.“ Cena 60 ct.

**Feldmanowski.** Przyczynek do historji sporów o pisownię p. prof. L. Rzepeckiego. Cena 15 ct.

**Cegielski H.** O pisowni pana L. Rzepeckiego i towarzyszów. Cena 30 ct. 1779 2-2

---

Skład parfumeryj francuzkich i angielskich.

Mam zaszczyt niniejszem uwiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem 1. b. m. urządziłem w Rynku, pod l. 176 m., obok pałacu J. O. księcia Ponińskiego

## Handel papierów, przyborów do pisania, rysunków, galanteryj i drobiazgów.

Sprowadzając towary z pierwszej ręki, mogę z każdym handlem, tak co do jakości, jako też i ceny współzawodniczyć. Polecając moje przedsiębiorstwo Szanownej Publiczności, upewniam, iż staraniem mojem będzie, rzetelnem postępowaniem zapewnić sobie przyszłość.

1756 2—? **Stanisław Krzyżanowski.**

Szalików i krawatek „edw. najnowszych

Zabawek berlińskich i paryskich

Skład komisowy zonesów, perkalów szwajcarskich i brodzkich

---

Wyborną, i powszechnie uznaną

# HERBATĘ

**z tegorocznych zbiorów — zaleca**

# Magazyn Rudolfa Schwarca

## (plac Katedralny l. 25)

| | | | |
|---|---|---|---|
| Sansinski | po zlr. 4 | ct. 50 | za funt wiedeńskiej czyli cięższej wagi |
| Kaisow | „ „ 5 | | |
| Melange | „ „ 5 | | |
| Mandarin | „ „ 9 | | |

Powyższe gatunki wyszczególniają się tak przy swej niskiej cenie jak i przewybornym smakiem i zapachem. 1819 10—?

**Próbki** tych herbat udzielają się tak w miejscu, jak i na prowincję **bezpłatnie**.

Wydawca. Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.